Nr. 14. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Środa 18 Stycznia 1922. Rok XLI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	5280 Mk	2640 Mk	1320 Mk	440 Mk
z odnoszeniem do domu	6000 „	3000 „	1500 „	500 „
W Polsce: z przesyłką pocztową	6000 „	3000 „	1500 „	500 „
W innych państwach	7800 „	3900 „	1950 „	650 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracji „Nowej Reformy" w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów zamiejscowych 1372.

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 Mk: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Legjonów 9.

Cena numeru 20 Mp.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracja „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracja „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hupcasa i A. Salomonowej), ulica Szczepańska l. 9; — Biuro dzienników Marjana Hupczyca ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: J. Buchstiu, ulica Legjonów 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Sosnowska. W Tarnowie M. Rocknak. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza nonparelowego za raz Mk 30·—. Za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — Nekrologi Mk 45 za miejsce wiersza. — Nadesłane po Mk 75·— od wiersza nonparelowego. — Głosy publiczne po Mk 90·— od wiersza. — Na pierwszej stronie 120 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 10 Mk od słowa. Ogłoszenia zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej. Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się wedle umowy.

O władzę przedwyborczą

Kraków, 17 stycznia.

Po kilku tygodniach względnego spokoju zaczyna się w naszej maszynie państwowej wyczuwać nowe wstrząśnienia i zgrzyty. Mówi się coraz częściej o nowem przesileniu rządowem. Wiadomo zaś, że narodowi demokraci z jednej strony, ludowcy zaś z drugiej, nietylko o tem przesileniu mówią, lecz także je przygotowują, a razie każdy na swój własny rachunek, ale nie jest wykluczonem, że w pewnym momencie ujawni się — spółka w przedsiębiorstwie.

O co idzie znowu tym razem? O tosamo, co i poprzednio, mianowicie o — władzę. Wobec zbliżających się wyborów władza ta nabiera specjalnego smaku i ceny. Przez jakiś czas oddawano się iluzji, że przy istniejącej ordynacji wyborczej rząd nie może właściwie wywierać wpływu na wybory. To złudzenie było powodem, że w ocenianiu wartości posiadanej władzy tej pozycji nie uwzględniano, nie liczono się z tem, że mieć w czasie wyborów władzę, to znaczy mieć wpływ na wynik tych wyborów. Teraz tamta iluzja została zastąpiona inną, wręcz przeciwną, mianowicie że właściwie jedynym poważnym czynnikiem wyborczym jest rząd, że on będzie »robił« wybory, że więc kto chce na tych wyborach wyjść dobrze, ten już teraz musi zdobyć władzę lub przynajmniej w niej udział. Iluzja impotencji rządu w akcji wyborczej wynikła z doświadczeń przy ostatnich wyborach, kiedy rząd rzeczywiście ograniczył się do rzucenia społeczeństwu niedorzecznej ordynacji wyborczej i rozpisania dnia wyborów, pozostawiając resztę do wykonania temu genjuszowi, który, zdaniem wówczas właśnie rządzących czynników, mieszka rzekomo w masach. Obecnie wręcz przeciwna iluzja o wszechmocy rządu w sprawie wyborów wynika znowu z doświadczeń, czynionych przez administrację w różnych częściach państwa, w których ludność okazuje się bierną i apatyczną, przedewszystkiem zaś głęboko ciemną i nieświadomą ani praw swoich w nowoczesnej demokracji, ani obowiązków. Na gruncie tych zaobserwowanych i może nawet nieco przesadzonych faktów, wylicza się już teraz, ile mandatów jaki wojewoda będzie miał do rozdania. Jest nawet cicha giełda na te mandaty. Kilka tygodni temu mandaty białoruskie stały np. wcale nisko, bo tylko po dwanaście miljonów sztuka!... Wobec takich zapatrywań i rachub nic dziwnego, że w stronnictwach budzi się żądza władzy nad tymi wojewodami, którzy będą mieli mandaty do »rozdania«. Z jednego ekstremu wpadły tedy stronnictwa w drugi. I jak niedawno dla byle czego kładły posiadaną przez siebie władzę na ulicy, tak teraz gotowe jej są szukać nietylko pod ziemią, ale nawet w najcudaczniejszych kombinacjach partyjno-politycznych.

Z pośród stronnictw największą gorączkę władzy wykazują ludowcy. Czy to dlatego, że ją tak niedawno jeszcze dzierżyli i smak jej słodki czują jeszcze na językach, czy też dlatego, iż sądzą — może zresztą trafnie — iż komu jak komu, ale im właśnie interwencja wojewodów będzie najbardziej potrzebna dla budzenia władzy [illegible], iż się o nią dotąd skutecznie troszczyli, dość, że stronnictwo ludowe jest tem, od którego w różnych kierunkach wychodzą te prądy, może nietyle ożywcze, ile galwaniczne, jakie tak wybitnie charakteryzują obecny okres naszego życia politycznego. Ludowcy są w poszukiwaniu sojuszników. Szukają w kilku [illegible] naraz, co świadczy w każdym razie, że nie krępują się uprzedzeniami.

Wszystko to razem nie jest ani dziwne, ani szkodliwe. Stronnictwa są od tego, aby dążyły do władzy i ujmowały ją, jeżeli potrafią. Więc także poszukiwanie aljantów nie może być przedmiotem zastrzeżeń. Nowoczesna demokracja ma, zdaje się, to do siebie, że nie pozwala jednemu stronnictwu zdobywać większości, że w nowych ciałach ustawodawczych nigdzie nie widzimy jednolitej partyjnej większości, lecz tylko koalicje rządzące. Specjalnie w naszym Sejmie koalicja taka jest zawsze koniecznością. Koniecznością zaś każdej koalicji są ludowcy, i to zarówno ze względu na swoją siłę reprezentacyjną, jak i na znaczenie polityczne, które posiadają jako najdojrzalszy wyraz politycznych aspiracyj znacznej części naszego ludu wiejskiego.

Zdaje się jednak, że właśnie ze względu na rzeczywiste, czy urojone zadania rządu w okresie przedwyborczym i wyborczym, koalicja stronnictw, jako podstawa takiego rządu, ma tyle stron niedogodnych, iż ci, którzy do niej dążą, mogą zrobić na tem jak najgorszy interes. Przedewszystkiem bowiem sama koalicja wymaga od aljantów pewnych wyrzeczeń się i wzajemnych cesyj. Jeżeli więc np. ludowcy połączą się z endekami, to jedna z dwojga: albo ludowcy będą musieli zredukować swój program agrarny, co z natury rzeczy osłabi ich stanowisko wobec innych radykalniejszych stronnictw ludowych, albo znowu endecy będą musieli akceptować pewne punkty programu ludowców, co znów endeków narazi na stratę poparcia i sympatji ze strony tych żywiołów, których interes nakazuje zwalczanie programu ludowców. Już więc w założeniu swojem koalicja przedwyborcza ujawnia poważne niedogodności. Muszą one wzrastać przy wykonywaniu samej władzy. Wtedy zazdrość wzajemna, pilnowanie się, aby jeden nie korzystał z zapasów energji i wpływów rządowych więcej, niż drugi, — zdolne są sparaliżować całą działalność rządu i wyłączyć go w zupełności, jako czynnik tak lub inaczej wpływający na wynik wyborów.

Wobec tego właśnie przed wyborami rząd bezpartyjny, a przynajmniej z żadną partją ściśle nie związany, jakim jest obecny rząd Ponikowskiego, wydaje się, nawet z punktu widzenia stronnictw, najbardziej odpowiednim. Zapewne rząd taki nie będzie skakał w ogień za żadnem ze stronnictw, ale też z drugiej strony nie będzie miał interesu wysilać się na to, aby im szkodzić. Raczej interes jego samozachowawczy nakaże mu objektywność i przedmiotowość w postępowaniu wobec wszystkich stronnictw.

Z punktu widzenia interesów państwa, które częstych przesileń rządowych nie lubią, utrzymanie właśnie takiego rządu, jak obecny, w okresie kampanji wyborczej przedstawia się też najkorzystniej. W przeciwstawieniu do rządów koalicyjnych, które z wyłuszczonych wyżej powodów nie mogłyby być ani silnemi ani trwałemi, rząd taki właśnie pozapartyjny miałby najwięcej szans stania się tym spokojnym punktem w zawierusze wyborczo-politycznej, punktem oparcia dla wszystkich.

Krytyka jest rzeczą łatwą. W zastosowaniu zaś do obecnego rządu jest aż ambarasująco łatwą. Ale tylko w stosunku do ideału rządów. Jeżeli go natomiast porównamy spokojnie ze wszystkiemi poprzedniemi rządami, to krytyka, o ile zechce pozostać przedmiotową i uczciwą, będzie musiała zamilknąć. Pod względem sprawności bowiem rząd obecny nie jest wcale gorszy od poprzednich, pod wieloma względami zaś od nich jest lepszym. Oczywiście i temu rządowi przytrafiły się omyłki i błędy. Można je atoli naprawić, chociażby nawet przez usunięcie błądzących i zmianę tych czy tamtych osób. Nie idzie tu bowiem o osoby, ale o konstrukcję. Ta zaś wydaje się lepszą od wszelkiej innej, właśnie ze względu na zbliżającą się kampanję wyborczą i na szereg tych ważnych i trudnych kwestyj, które muszą być załatwione jeszcze rzeczywistem tej kampanji rozpoczęciem.

Powitanie Poincarégo

Ustąpienie Brianda nie wywołało w Paryżu ani w przybliżeniu takiego wrażenia jak za granicą. Dla parlamentu upadek Brianda był rzeczą postanowioną tak stanowczo, że wszelkie próby zażegnania przesilenia były z góry skazane na niepowodzenie. Prasa naogół bardzo spokojnie pisze o przesileniu, wyjątek stanowią tylko pisma, będące na usługach skrajnej prawicy z jednej strony, a skrajnej lewicy z drugiej. Skrajna prawica za pośrednictwem swoich organów piętnuje Brianda jako »zdrajcę ojczyzny«, a następnie przyrzeka Poincaremu swoje poparcie, licząc widocznie na rzecz tak nieprawdopodobną, jak przechylenie się Poincarego w jej stronę. Natomiast skrajna lewica za pomocą swoich organów usiłuje przekonać Francję, a także o ile możności i świat cały, że ustąpienie Brianda jest nieszczęściem narodowem i triumfem polityki gwałtu, która może spowodować przesilenie światowe. Reszta prasy paryskiej, stanowiąca większość, ocenia spokojnie obecną sytuację i podnosi zgodnie, że Briand upadł z powodu swojej zbytniej ustępliwości wobec coraz to nowych żądań Lloyda Georgea. Ten zarzut w sposób objektywny sformułowany został przez »Echo National«, a podobnie pisze »Homme Libre«, stwierdzając, że Briand upadek swój musi przypisać jedynie swojej metodzie dyplomatycznej, która tak niefortunnie odbija od metody, której trzymał się Delcasse w r. 1904 podczas rokowań z Anglją. Trafnie powiada Hervé w »Victoire«, że Briand za mało uwzględniał wrażliwość narodu francuskiego, a »Figaro« z przekąsem pisze, że Briand szedł wszędzie za Lloydem Georgem, do Genui, Angory, Tangeru, Moskwy...

Prasa angielska, uznając w całej pełni gorący patrjotyzm Poincarego, nie ukrywa jednak zaniepokojenia z tego powodu, że orjentacja nowego gabinetu francuskiego nie będzie może korzystną ani dla interesów Anglji, ani dla interesów świata. — Prasa angielska podnosi, że Anglja nie podpisze nigdy traktatu, podyktowanego przez Francję. Są to głosy spokojne i rzeczowe, aczkolwiek zarzuty czynione są Francji »anticipando« przez podsuwanie Poincaremu zamiarów, których on nie ma. Francja nie chce dyktować traktatu Anglji, ale pragnie, ażeby jej nie narzucano dyktatu angielskiego. Przedwczesną też jest zgryźliwa przepowiednia, z którą występuje »Daily Express«, że jeżeliby Poincare takie zamiary agresywne chciał urzeczywistnić, to trzeba się przygotować na pogrzeb koalicji, przyczem Francja odegra rolę głównego gościa żałobnego.

Innego zdania jest Lloyd George, który w chwili, gdy Poincare otrzymał dopiero misję utworzenia gabinetu, oświadczył, że w drodze z Cannes do Londynu zatrzyma się w Paryżu, a to celem rozmówienia się z prezydentem gabinetu francuskiego. W sobotę przybył Lloyd George do Paryża i spotkał się z Poincarem w ambasadzie angielskiej. Obaj mężowie stanu rozmawiali przez półtora godziny. Prasa paryska podnosi »serdeczną formę« rozmowy. Obaj mężowie stanu dali wyraz przekonaniu, że Francja i Anglja muszą uprawiać politykę ścisłej solidarności. Zresztą — jak donosi »Echo de Paris« — Poincare oświadczył już poprzednio, że dam osobiście przywiązuje jak największą wagę do przyjaźni z Anglją, ale pod warunkiem, że Francja nie będzie za tę przyjaźń płacić ustępstwami na rzecz Niemiec, które muszą wypełnić swoje zobowiązania wobec Francji, Belgji i wogóle wobec państw koalicji.

Największy alarm podniosła prasa włoska, okazując moc temperamentu, a mało umiarkowania. I tak »Corriere della Sera« widzi już widmo zagrożonego pokoju europejskiego i przesilenia w koalicji, twierdząc, że od Francji odwróci się Anglja, Ameryka, Włochy. Jeżeli Francja — woła ten dziennik — chce na gruzach Europy wzniecić pożar nacjonalizmu, to niechaj Paryż wie, że we Włoszech nikt za nim nie pójdzie. »Epoca« powiada, że teraz Francja zdemaskowała się przez Poincarego, a »Giornale d'Italia« już łapie ryby przed niewodem, twierdząc, że po odosobnieniu Francji, nastąpi natychmiast jak najsilniejsze zbliżenie się Włoch do Anglji.

Jeżeli prasa niemiecka jest bardzo zaniepokojona zmianą gabinetu we Francji, to oczywiście można to zaniepokojenie zrozumieć, gdyż Niemcy w tej kuźni są kowadłem. A jednak w ocenie sytuacji prasa niemiecka nie poszła za przykładem włoskiej siostrzycy. Zajmujące informacje z Paryża przynosi »Vossische Ztg.« ze źródła — jak twierdzi — zupełnie pewnego. Otóż wedle tych informacyj Poincare będzie się domagał, ażeby Francja, poniósłszy największe ofiary wojenne, otrzymała od Niemiec to wszystko, co się jej należy. Ale równocześnie Poincare godzi się na wszelką praktyczną i sprawiedliwą metodę spłat i świadczeń w naturze. To też sądzi, że solidne porozumienie się z Niemcami w tej sprawie będzie korzystne. Ma silną wolę uwzględnienia każdej oznaki dobrej woli po stronie Niemiec i czeka pełen nadziei na taką oznakę.

Poincare, syn Lotaryngji, ma to przedziwne odczucie dla każdego drgnienia duszy francuskiej, którego może w tym stopniu nie posiadał Briand, pochodzący z innego środowiska. Ale to odczucie nigdy nie wyraziło się u Poincarego w sposób hałaśliwy. Patrjotyzm jego był zawsze dostojny i tej cechy nie uroni obecnie. Jako minister spraw zagranicznych w roku 1912, a następnie jako prezydent republiki francuskiej, był jednym z głównych przywódców narodu podczas wojny światowej. Sprostał naówczas swojemu zadaniu, któremu niezawodnie sprosta i dzisiaj.

Po przesileniu gabinetowem we Francji

Nowy gabinet francuski

Paryż, 16 stycznia (PAT). Poincare, który obejmie prezydenturę gabinetu, oraz tekę ministra spraw zagranicznych, ofiarował Maunouryemu tekę ministra spraw wewnętrznych, a Lasteyrie'emu tekę ministra finansów, Maginot i Sarraut zatrzymują swoje dotychczasowe teki. Viviani, Doumergue i Henriot odmówili przyjęcia tek, uważając, iż mogą bardziej przysłużyć się rządowi nie wchodząc w skład gabinetu.

Paryż, 16 stycznia (PAT). Gabinet został ostatecznie ukonstytuowany w sposób wskazany w poprzedniej depeszy. Zaszła tylko zmiana następująca: Aleksander Berard zrzekł się przyjęcia teki pracy i hygieny tak, że teki te objęli Albert Peyronnet i Paweł Strauss. Podsekretarjaty stanu obsadzone zostały w sposób następujący: podsekretarjat stanu w prezydjum rady ministrów Colrad, zaś Rio, Paul Lafont i Laurent Rynac objęli ponownie trzy podsekretarjaty stanu w ministerjach robót publicznych, spraw marynarki handlowej, poczt i telegrafów i żeglugi napowietrznej. Podsekretarjat stanu w ministerjum oświaty i sztuki objął Vidal.

Paryż, 16 stycznia (PAT). Lista nowego gabinetu jest następująca: Prezydent ministrów i sprawy zagraniczne Poincare, wiceprezydent gabinetu i minister sprawiedliwości Barteux, minister spraw wewnętrznych Maunoury, skarb de Lasteyrie, emerytury i komunikacje Maginot, oświata Leon Berard, kolonje Sarraut, roboty publiczne Le Trocquer, praca i hygiena Aleksander Berard, marynarka Raiberti, rolnictwo Chéron, dzielnice oswobodzone Reibel, handel Dior. Poincare przedstawi powyższą listę prezydentowi Millerandowi w niedzielę.

Paryż, 16 stycznia (AW). Gabinet Poincarego ukonstytuował się w podanym już przez dzienniki składzie. W gabinecie tym zaszła jedynie zmiana w tem, że Paweł Strauss objął tekę ministra dla spraw zdrowia publicznego. Fayrenet natomiast tekę ministra robót publicznych.

ZAGRANICZNA POLITYKA FRANCJI.

Paryż, 16 stycznia (PAT). Mając na względzie ciągłość polityki narodowej, **rząd francuski związany będzie zobowiązaniami przyjętemi przez rząd poprzedni. Wskutek tego zwołanie konferencji genueńskiej nie może być zakwestjonowane.** Zdaje się, że Poincare nie będzie osobiście reprezentował Francji na tej konferencji. **Bezwarunkowo przypuszczać należy, że gabinet przyjmie układ francusko-angielski,** zażąda tylko dokładnego określenia wzajemnych zobowiązań. Przypuszczają też, że Poincare zakomunikował Lloydowi Georgeowi chęć **powrotu de metod zwykłej dyplomatycznej wymiany zdań.** »Matin« donosi, że Lloyd George i Poincare postanowili porozumieć się co do wszystkich kwestyj spornych przed zawarciem układu.

Paryż, 16 stycznia (PAT) W wywiadzie z korespondentem »Daily Mail«, Poincare oświadczył, że był zawsze i pozostanie nadal **gorącym zwolennikiem sojuszu angielsko-francuskiego,** który jego zdaniem będzie musiał z konieczności być poprzedzony uregulowaniem wszystkich kwestyj, dotychczas nie załatwionych. Premjer dodał, że Francja domaga się przedewszystkiem **bezpieczeństwa granic, oraz otrzymania odszkodowań, licząc w tej mierze na współpracę Anglji.** Francja skłonna jest współpracować ze swoimi sprzymierzeńcami i przyjaciółmi w sprawie wyszukania środków, mogących utrwalić pokój, pod warunkiem, że prawa jej, wynikające z traktatu, zostaną całkowicie zaspokojone.

POLSKA OBJĘTA UKŁADEM GWARANCYJNYM.

Paryż, 16 stycznia (AW). Poincare pragnie wprowadzić do układu gwarancyjnego angielsko-francuskiego następujące zmiany: 1) zapewnienie, że układ ten **będzie odnowionym po upływie 10 lat,** 2) sztaby jeneralne sprzymierzonych opracowywać będą **wspólnie plany mobilizacyjne,** 3) **wspólna interwencja angielsko-francuska na wypadek zaatakowania Polski przez Niemcy.** »Daily Mail« utrzymuje, że Poincare dąży do zwolnienia Francji od jej obietnicy uczestniczenia w konferencji w Genui. Poincare ofiarował Anglji pomoc Francji, w razie gdyby **Niemcy zaatakowali Anglików.**

Powrót posła Zamojskiego do Paryża

Warszawa, 17 stycznia (Tel. wł.) Komitet polityczny ministrów na popołudniowem posiedzeniu w sobotę postanowił, aby bawiący w Warszawie **poseł polski Zamoyski przed wyjazdem do Paryża udał się na kilka dni do Wilna,** celem omówienia z tamtejszemi sferami miarodajnemi zagadnień, związanych z polityką międzynarodową w stosunku do sprawy wileńskiej. Następnie jednakże nasze koła rządowe przyszły do wniosku, że **ważniejszą obecnie rzeczą jest badanie nastrojów, panujących w Paryżu wobec ustąpień Brianda i objęcia władzy przez Poincarego.** Wobec tej opinji pos. Zamoyski wyjechał wczoraj rano wprost do Paryża.

VIVIANI PRZEDSTAWICIELEM FRANCJI W GENUI.

Paryż, 16 stycznia (PAT). »Matin« donosi, że Poincare zamierza powołać Vivianiego na przedstawiciela Francji na konferencji gospodarczej w Genui.

Zagadnienia polityki angielskiej

Londyn, 16 stycznia (AW). Po powrocie L. George'a z Paryża, zajmie się angielskie ministerstwo spraw zagranicznych rozwiązaniem następujących trzech najważniejszych punktów europejskiej polityki zagranicznej: 1) **utrwaleniem sojuszu z Francją,** 2) uznaniem konferencji w Genui, jako pierwszego kroku na drodze do rekonstrukcji gospodarczej Europy, 3) **utworzeniem nowego związku narodów, obejmującego, prócz państw koalicji i ich sojuszników, także Stany Zjednoczone, Rosję i Niemcy.** Rząd angielski jest przeświadczony, **że forma obecnego sojuszu angielsko-francuskiego jest niezadowalniająca. Sojusz francusko-angielski należałoby wzmocnić, aby wspólnie z całą Europą móc pracować nad rozwiązaniem trudności ekonomicznych.** Oficjalne koła angielskie twierdzą, że jeśliby Francja odmówiła swojej współpracy w odbudowie gospodarczej Europy, Anglja znalazłaby dość siły do przeprowadzenia swoich zamiarów w tym względzie, jednakowoż odmowa ze strony Francji wywołałaby w Anglji głęboki żal.

LLOYD GEORGE W LONDYNIE.

Londyn, 16 stycznia. (PAT). Lloyd George wczoraj o godzinie 5 po południu wrócił do Londynu. Wygłosi on w piątek na zebraniu politycznem wielką mowę, której przypisują doniosłe znaczenie.

Secesja posła Diamanda

Warszawa, 17 stycznia (Tel. wł.) Wedle wiadomości które wczoraj uporczywie krążyły w kuluarach sejmowych, **pos. Diamand postanowił ostatecznie wystąpić ze Związku posłów socjalistycznych z powodu różnicy w poglądach na tle polityki skarbowej państwa.** Podobno już na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej pos. Diamand przemawiać ma we własnem imieniu.

Dzisiejsze posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej odbędzie się w obecności ministra skarbu. Na porządku dziennym między innemi znajduje się trzecie czytanie ustawy o podatku dochodowym oraz projektu wprowadzenia monopolu tytoniowego na całym obszarze państwa.

Ulgi dla repatrjantów ze strony Rosji

Warszawa, 17 stycznia (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że rada komisarzy ludowych wydała następujący komunikat: Celem poprawy warunków powracających do Polski uchodźców, **komisarz ludowy do spraw wewnętrznych Dzierżyński wydał podwładnym sobie instytucjom rozkaz okazywania w czasie podróży uchodźcom wszelkiego współdziałania i zapewnienia im jak największych wygód.**

Biskup ks. Chomyszyn przeciw Polakom

Kołomyja, 17 stycznia (Tel. wł.) »Gazeta Kołomyjska« donosi, że na ostatniem posiedzeniu rady szkolnej powiatowej w Kołomyi odczytał przedstawiciel duchowieństwa ruskiego »rajawę« ks. biskupa Chomyszyna, w której **poleca duchowieństwu ruskiemu ustąpić z rad szkolnych powiatowych,** a to z powodu, że ustawa o radach szkolnych **krzywdzi rzekomo duchowieństwo ruskie i narodowość ruską.** — »Gazeta Kołomyjska« twierdzi kategorycznie, że ks. biskup Chomyszyn działał na podstawie **instrukcji, otrzymanej z Berlina.**

Kościół rosyjski pod rządami sowietów

II.

Duchowieństwo, pozbawione dochodów, znalazło się w skrajnej nędzy. Postawione na równi z tak zwaną »burżuazją«, zostało wyjęte z pod prawa, pozbawione przydziału żywności. To też przez długi czas widok duchownych prawosławnych w podartych sutannach, żebrzących u bram swoich cerkwi, nie stanowił wcale rzadkości. — W ogólności dobra, które bolszewicy skonfiskowali cerkwi prawosławnej świeckiej, zostały oszacowane na 7.150 miljonów rubli w złocie. Przytem zaznaczyć należy, że ogromnych [illegible] tkwiących w samych przedmiotach kultu, jako takich, więc w obrazach świętych, świecznikach, krzyżach i t. p. na ogół nie tykano. Przedmioty te padały tylko ofiarą rabunków, ale nie były przedmiotem konfiskaty rządowej. Ta suma siedmiu miljardów w złocie nie obejmuje majątków i dóbr kościelnych na Ukrainie, Kaukazie i na Syberji. Dotyczy ona wyłącznie rdzennej Rosji.

Pod pozorem, że w bolszewickiej Rosji wszyscy muszą pracować, rząd sowiecki zamknął i rozwiązał 673 klasztorów męskich i żeńskich, a majątki ich i dobra skonfiskował. Co to znaczyło, świadczy fakt, że same kapitały klasztorne, zdeponowane w bankach, obliczono na pół miljarda rubli w złocie, nie licząc znalezionej w skarbcach gotówki, papierów, kosztowności i t. p. Do wyposażenia duchowieństwa świeckiego służyło za caratu przeszło dwa miljony dziesięcin ziemi. Wszystką tę ziemię sowiety skonfiskawały i rozdzieliły między chłopów. Za ziemię klasztorną w łącznej sumie 800.000 dziesięcin znacjonalizowano i oddano pod zarząd państwowy. O bogactwie niektórych klasztorów świadczy fakt, że n. p. klasztor sołowiecki w gubernji archangielskiej sam jeden posiadał 66.000 dziesięcin starego lasu... Nadto zabrano klasztorom wszystkie ich przedsiębiorstwa przemysłowe. Więc znacjonalizowano między innemi 87 fabryk, 436 wielkich mleczarni, 6000 obór zarodowych, 1112 domow czynszowych w miastach, 7000 hoteli, zajazdów i pensjonatów, co wszystko stanowiło własność klasztorów.

W ten sposób zadali bolszewicy starej cerkwi cios śmiertelny, ponieważ konfiskując jej wszystkie dobra, pozbawili ją podstaw materjalnych. Ale kiedy zginęła cerkiew — ożyła religja. Pod straszliwemi ciosami, które rewolucja wymierzała duchowieństwu prawosławnemu, znaczna jego część zginęła lub rozprószyła się, ale to, co pozostało, okazało się niezmiernie silnem i moralnie hartownem.

W ciągu roku 1918 i 19, kiedy prześladowanie religji i cerkwi doszło do tego, że zakazano odprawiania publicznych nabożeństw, że wierni musieli ukradkiem zaspokajać potrzeby duchowe i pogrzeby n. p. wolno było tylko odprawiać na cmentarzach, potrzebny był nie lada hart i siła charakteru, aby wytrwać na stanowisku duchownego. Kiedy sutanna skazywała na głód lub najbardziej ciężką i upokarzającą pracę, jak czyszczenie ulic i kanałów, kiedy krzyż na piersiach służył komisarzom czerezwyczajki często za dostateczny powód do wysłania jego właściciela tam, skąd się już nigdy nie wraca, tylko jednostki moralnie najsilniejsze i najbardziej wartościowe mogły wytrwać na stanowiskach. Była to więc stra-

szliwa w środkach, ale niezawodna w skutkach epuracja. Kościół prawosławny wyszedł z niej ubogi i uciśniony, pozbawiony wszelkich niemal dóbr świeckich i materjalnych, lecz niezmiernie wzbogacony w charaktery nieustraszone i przyozdobiony aureolą męczeństwa, nie pozornego, ale rzeczywistego, które rozgrywało się w oczach każdego nieledwie przechodnia.

Tymczasem w społeczeństwie znużonem i wyczerpanem przejściami rewolucyjnemi, nastąpiła reakcja duchowa. Miało ono dość tej suchej i nudnej scholastyki marksowskiej, którą tak forsownie karmiły je sowiety. Potężne wstrząśnienia psychiczne i załamania wewnętrzne tworzyły głębsze potrzeby duchowe, budziły głód prawdy wiecznej. Tysiącem plag smagany lud prosty zarówno, jak inteligencja, która zdążyła tymczasem rozczarować się do wszystkich swoich niedawnych ideałów — wszystko to zwróciło się teraz ku cerkwi, w której modlił się teraz przy ołtarzu nie opasły, przewrotny i rozpustny pop carski, lecz męczennik, każdej chwili życie swe ryzykujący nędzarz, żebrak, anachoreta i mędrzec w jednej osobie, który w tym huraganie rozpętanych nienawiści klasowych i osobistych, w tem piekle zemsty społecznej, nie przestawał mówić o miłości i przebaczeniu.

Jeżeli dzisiaj rządzi Rosją sowiecką jaka siła moralna, to jest nią z pewnością tylko religja i potężna, entuzjastyczna wiara, która obudziła się na nowo w masach ludowych zarówno, jak wśród udręczonej i tak srodze w dotychczasowych wierzeniach swoich zawiedzionej inteligencji. Duchowieństwo prawosławne staje się właściwym kierownikiem społeczeństwa. Ale ono samo przepaliło się już i przetopiło w piekle bolszewickiem. Do służby carskiej nie wróci ono już nigdy.

Sowiety z przerażeniem patrzą na ten wzrost religijności, na ten renesans wiary. Doszło do tego, że przy ostatniej epuracji partyjnej w samym okręgu moskiewskim, blisko 20 procent komunistów wykluczono z partji za to, że przyznali się do praktycznej religijności i sprawowania obrzędów... Sowiety usiłują kontynuować walkę z religją, wytaczając procesy o oszustwa z różnemi »cudami«, otwierając i demonstrując publicznie trumny różnych świętych prawosławnych, którzy, wedle zapewnień kleru, nie uległi rozkładowi. — Przed miesiącem odbył się właśnie taki wielki proces w Niżnym Nowogrodzie. Przez kilkanaście dni z rzędu ciągnęła się rozprawa. Słuchano dziesiątki rzeczoznawców, prokurator komunistyczny prowadził formalne dysputy teologiczne z oskarżonymi i świadkami. Wszystko w tym celu, aby w szerokich masach osłabić instynkty religijne. Ale wszystko to na próżno. Niewątpliwie w cuda materjalne przestano już wierzyć. Ale im mniej cudów, będących naiwnem szalbierstwem zepsutej i zdegenerowanej kasty duchownej, tem więcej cudów rzeczywistych — przemiany ducha, przeistoczenia natur ludzkich, zwycięstwa idei religijnej i etycznej.

Takim jest jeden z najmniej chyba oczekiwanych rezultatów rewolucji komunistycznej.

Nowy projekt ustawy przemysłowej w Polsce

(Postanowienia zasadnicze, podział przymysłów, przemysły okrężne, cechy, związki cechowe, Izby rzemieślnicze, uczniowie, majstrowie, postanowienia karne i władze przemysłowe).

Ministerstwo przemysłu i handlu w Warszawie wystąpiło obecnie z projektem nowej ustawy przemysłowej, którą rozesłało do instytucyj zawodowych, jak Izby handlowe, rękodzielnicze, związki i stowarzyszenia do zaopiniowania.

Na terenie Rzeczypospolitej polskiej obowiązują obecnie trzy odrębne ustawodawstwa przemysłowe reprezentujące trzy odrębne systemy.

W Małopolsce i Śląsku Cieszyńskim ustawa przemysłowa austrjacka z roku 1907 z tak zwanym dowodem uzdolnienia w przemyśle rękodzielniczym, i z podziałem przemysłów na wolne rękodzielnicze i koncesjonowane i przymusowemi organizacjami przemysłowemi. — W Poznańskiem, na Pomorzu i Górnym Śląsku, ustawa Rzeszy niemieckiej, wprowadzająca tak zwany »mały dowód uzdolnienia« w przemyśle rękodzielniczym oraz organizacjami przemysłowemi dobrowolnemi, które jednak mogą być przekształcone w przymusowe. W Królestwie Polskiem obowiązuje dotychczas tak zwane »postanowienie« namiestnika jeszcze z roku 1816, stojące na stanowisku zupełnej wolności przemysłowej i organizacyjnej. Wprowadzenie odrazu jednolitego ustawodawstwa przemysłowego w całej Polsce i pogodzenie tych trzech zupełnie innych systemów, opartych na długoletniej tradycji, jest rzeczą niezwykle trudną. Nowy projekt ustawy jest kompilacją ustaw austrjackiej i niemieckiej z zastosowaniem prawie wyłącznem do stosunków, panujących na terenie Kongresówki.

Ze względu że projekt nowy obudził wielkie zainteresowanie wśród sfer przemysłowych Małopolski, starać się będę wykazać na razie tylko istotne różnice, jakie zachodzą między obecnie obowiązującą ustawą a projektem.

Otóż przepisom ustawy przemysłowej w przyszłości mają nie podlegać technicy dentystyczni i zawodowe pośrednictwo pracy, zresztą punkt wprowadzenia do ustawy przemysłowej austrjackiej z roku 1859 zostaje nienaruszony. Według projektu, przemysły w Polsce mają się dzielić na wolne, koncesjonowane, oraz okrężne. Przemysł rękodzielniczy zostaje w Polsce wliczony do kategorji przemysłów wolnych i zniesiony w przyszłości ma być dowód uzdolnienia, nabyty przez lata nauki, praktyki. Wykonywanie każdego przemysłu rękodzielniczego jest zatem wolne dla każdego. Wolno wykonywać i kilka naraz przemysłów rękodzielniczych, bez dowodów uzdolnienia.

Liczba przemysłów koncesjonowanych zostaje w projekcie ograniczona do czternastu. Z przemysłów uznanych za koncesjonowane według projektu mają być w przyszłości wolne przemysły: studniarski, kamieniarski, drukarski i litografje, księgarnie, antykwarnie, zakładanie fotografji, wypożyczalnie książek, urządzeń do oświetlania, podkuwanie kopyt, zakłady pogrzebowe i naprawa kotłów parowych.

Natomiast za przemysły koncesjonowane projekt wprowadza: a) Przedsiębiorstwa pośredniczące w nabywaniu kart podróży kolejami, okrętami i t. p., w ekspedjowaniu bagażu podróżujących, oraz w zamawianiu wszelkiego rodzaju wygód w podróży. b) Pośredniczenie w nabywaniu i zbywaniu oraz w wydzierżawieniu nieruchomości, w najmie mieszkań lub w zaciąganiu pożyczek. Ministerstwu przemysłu i handlu przysługuje prawo z ważnych powodów natury gospodarczej, wyłączyć w drodze rozporządzenia poszczególne przemysły z pod przymusu koncesyjnego.

Uzyskanie pozwolenia na urządzenie zakładu przemysłowego oraz zakres uprawnień i wykonywanie przemysłu, odpowiadają prawie w zupełności dotychczasowym przepisom ustawy austrjackiej. Odnośnie tylko do handlu detajlicznego powszechnemi artykułami spożywczemi (jak mąką, pieczywem, owocami, jajami, mięsem i t. p.) oraz dla przemysłu gospodnio-szynkarskiego, ma istnieć sposób obowiązkowego uwidoczniania cen.

Za przemysł okrężny uważa projekt zatrudnienie zarobkowe, wykonywane poza obrębem gminy zamieszkania i bez stałej siedziby przemysłowej, bez uprzedniego zamówienia: 1) Sprzedaż towarów. 2) Szukanie zamówień na towary. 3) Skupowanie w celu odsprzedaży towarów u innych osób, niż u kupców, albo w innych miejscach, niż przeznaczonych do sprzedaży towarów. 4) Wykonywanie robót na tury przemysłowej. Kto zamierza wykonywać przemysł okrężny, winien uzyskać pozwolenie (licencję) władzy przemysłowej.

Wykonujący samodzielnie przemysł, mają się zrzeszać na zasadzie ustawy przemysłowej w cechy. Cechy są jednak instytucjami **dobrowolnemi** w odróżnieniu do obecnych, które były w Małopolsce przymusowemi. Jednakże w jednej miejscowości dla tychsamych gałęzi przemysłu może istnieć tylko jeden cech. Tym dobrowolnym cechom projekt ustawy poświęca daleko więcej szczegółowych przepisów, dotyczących ich wewnętrznego ustroju i nadzoru państwowego, aniżeli obecna ustawa przemysłowa przymusowym cechom. Te dobrowolne cechy otrzymują także prawo wolności stemplowej oraz przywilej administracyjnego ściągania wkładek i grzywien przez władzę. Projekt ustawy dozwala, aby na członków cechu przyjmowano nietylko wykonujących samodzielnie przemysł, ale także i inne osoby pracujące w wielkim przemyśle, dyrektorów, inżynierów, szefów, werkmistrzów, dalej osoby, które zaniechały prowadzenie przemysłu i t. p.

Pomimo, że cech jest organizacją dobrowolną, jednakże nie wolno odmówić przyjęcia na członka cechu, jeżeli starający się o nie przemysłowiec odpowiada warunkom ustawowym i stautowym. Istniejące obecnie cechy mają po wejściu nowej ustawy w życie w terminie trzech miesięcy uchwalić i przedłożyć do zatwierdzenia nowe statuty, w przeciwnym bowiem razie nastąpi rozwiązanie cechu z urzędu. Cechy mogą się łączyć również w dobrowolne organizacje wyższego rzędu, tak zwane związki cechowe, odpowiadające dzisiejszym powiatowym związkom stowarzyszeń przemysłowych.

Dla stałego zawodowego zastępstwa interesów przemysłu rękodzielniczego, ustawa wprowadza **Izby rękodzielnicze,** jako instytucje przymusowe. Statut dla każdej Izby wydaje minister przemysłu i handlu, oraz odnośną ordynację wyborczą, która projektem ustawy przewidzianą nie została.

W samorządzie cechów i Izb rzemieślniczych biorą udział w odpowiednim stosunku obok pracodawców i ich pracownicy. Koszta utrzymania Izby rzemieślniczej pokrywają wszyscy rzemieślnicy w okręgu Izby w formie dodatków do podatków. Izba rzemieślnicza ma prawo wydawać obowiązujące zarządzenia z sankcją karna do 1000 marek.

Projekt ustawy określa również szczegółowo postanowienia, dotyczące trzymania uczniów, jak również normuje warunkowo, jakie osoby mogą kierować praktycznem kształceniem uczniów. Czas nauki winien wynosić z reguły trzy lata. Komisje egzaminacyjne dla ucziów przewidziane są tylko przy Izbach rzemieślniczych.

Postanowienia dotyczące się stosunków między pracodawcami a ich pracownikami (czeladnikami, pomocnikami), nie zostały objęte projektem ustawy, gdyż regulowanie tych spraw należy do ustawodawstwa pracy.

Tytułu »majster« ma prawo używać tylko ten rzemieślnik, który złożył egzamin majsterski przed komisją egzaminacyjną, utworzoną przez Izbę rzemieślniczą.

Podział władz przemysłowych na instancje (starostwo, województwo, ministerstwo przemysłu i handlu) odpowiada ustrojowi władz administracyjnych w Polsce przy zastosowaniu zasady dopuszczalności odwołań tylko do jednej wyższej instancji. Od orzeczenia karnego władzy powiatowej ma przysługiwać prawo odwołania się do sądu. — Nadto także może i władza przemysłowa wojewódzka kary, prawomocnie nałożone a nie wykonane, złagodzić lub darować. **Witołd Ostrowski.**

Krytyczne omówienie tego powyżej streszczonego projektu, który wśród sfer interesowanych wywołał tak liczne zastrzeżenia, odkładamy na później.

O gimnazjum polskie w Gdańsku

W »Gazecie i Dzienniku Gdańskim« ogłasza St. Przybyszewski odezwę, w której wzywa społeczeństwo polskie do składania datków pieniężnych na utworzenie funduszu, któryby mógł zapewnić byt gimnazjum polskiemu w Gdańsku. W odezwie czytamy:

»Sprawa gimnazjum polskiego w Gdańsku jest sprawą, która winna jak najgorącej obchodzić całą Polskę. To też ani na chwilę nie wątpię, że i Warszawa, Kraków, Poznań i Lwów rychło pospieszą z doraźną pomocą, jak również nie wątpię w tą wielką ofiarność, tyle razy w zdumiewający wprost sposób ujawnianą przez cały świat urzędniczy w Polsce, który niema pod tym względem sobie równego w całej Europie, a już tak zwana inteligencja dostarczyła tych bezprzykładnych dowodów swej ofiarności, że na niej bezwarunkowo polegać można«.

Równocześnie Macierz szkolna w Gdańsku, która przystąpiła do założenia gimnazjum polskiego, zawiadamia, że z początkiem roku szkolnego, to jest od 1 kwietnia 1922 roku, zakład zostanie otwarty i upraszа o nadsyłanie składek na ręce zarządu Macierzy szkolnej (p. Kopczyński, właściciel apteki w Gdańsku, Breitgasse 97), bądź do Banku Związku Spółek zarobkowych na dobro Macierzy szkolnej w Gdańsku. — W Polsce zaś wpłacać można datki do najbliższej P. K. K. P. na dobro Macierzy szkolnej w Gdańsku za uwiadomieniem sekretarza p. Kopczyńskiego.

»Danziger Neueste Nachrichten« zaopatrują zapowiedź »Gazety Gdańskiej« o otwarciu w dniu 1 kwietnia gimnazjum polskiego w Gdańsku komentarzem, w którym starają się udowodnić, że na podstawie przepisów, obowiązujących na terenie wolnego miasta, może ono, lecz nie musi udzielić pozwolenia na otwarcie tego gimnazjum. Dziennik ten dalej donosi, że władze gdańskie rozpatrują, czy wymienione przez ustawę przepisy zostały zachowane.

Widocznie organ szowinistów niemieckich nie może pogodzić się z myślą, że czasy wszechwładztwa niemieckiego w Gdańsku minęły i że Polacy nie są pozbawieni praw narodowych w Gdańsku. Do rozwoju szkolnictwa swojego w Gdańsku mają Polacy prawo, zwłaszcza, gdy czynią to własnym kosztem. »Danziger N. Nachrichten« mogły przynajmniej zaczekać, aż Macierz przedłoży plan gimnazjum polskiego, a nie podburzać opinji publicznej i uprzedzać jej z góry przeciw zakładowi naukowemu, który ma swoje uzasadnienie i kulturalną rację bytu.

Uroczystości Molierowskie

Z Paryża donoszą 14 b. m.:

Wobec prezydenta Milleranda odbył się w Sorbonie uroczysty obchód 300-lecia Moliera. Obecni byli przedstawiciele rządu, uniwersytetu, teatru, oraz delegaci 44 państw obcych. Między innymi przemawiali: minister oświaty Barard, prorektor uniwersytetu paryskiego, a imieniem Akademji francuskiej De Fleurs.

Z Warszawy donoszą 15 b. m.:

Uroczystość 300-lecia Moliera odbyła się w przepełnionej publicznością sali uniwersytetu warszawskiego, zainicjowana przez młodzież akademicką pod patronatem rektora i senatu uniwersytetu. Na uroczystość przybyli przedstawiciele rządu, rektorowie, ucząca się młodzież wszystkich uczelni, kolonja francuska, grono osób ze świata naukowego i artystycznego stolicy. Słowo wstępne wygłosił dr Mann, poczem wygłoszono trzy odczyty, poświęcone twórczości Moliera. Jeden z nich wygłosiła dr Marja Majkowska na temat »Molier i komedja starożytna (po francusku), drugi studentka filozofji Cecylja Kamieniecka na temat: »Genjusz Moliera« (po francusku) i student filozofji Leon Galle na temat »Molier w Polsce«.

Kwartet muzyczny odegrał szereg utworów dawnych mistrzów francuskich.

Na zakończenie uroczystości rektor uniwersytetu oznajmił, że prezydent ministrów Ponikowski złożył 300 tysięcy marek na stypendja dla studentów w dziedzinie literatury francuskiej.

KRONIKA.

Kraków, 17 stycznia.

WYSOKIE ODZNACZENIE JEN. SZEPTYCKIEGO PRZEZ RZĄD FRANCUSKI. W niedzielę 15 bm. rano odbyła się na rynku krakowskim od strony ulicy Szewskiej wielka uroczystość udekorowania insp. armji jen. broni Stanisława Szeptyckiego, komandorskim krzyżem Legji honorowej, udzielonym zasłużonemu jenerałowi przez rząd francuski. Wśród szeregów ustawionych wojsk znalazła się cała misja francuska z jen. Tronyo, jeneralicja z jen. Osinskim, Kosteckim, Truszkowskim i Stillerem na czele, oraz wojewoda dr Gałecki z przedstawicielami władz. O g. 11 jen. Szeptycki odebrał raport od dowodzącego majora Tomka poczem nastąpiła właściwa uroczystość udekorowania jen. Szeptyckiego. Jen. Tronyo wygłosił do jen. Szeptyckiego krótkie przemówienie, poczem dotknął go szablą po ramionach, a następnie zawiesił na jego szyi krzyż na różowej wstędze. Po skończonej uroczystości muzyka odegrała »Marsyljankę«. Defilada odbyła się przed jeneralicją w ul. Dunajewskiego.

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI przyspiesza swój przyjazd do Krakowa. Znakomity autor, jako gość krakowskiego Związku literatów, przybędzie do naszego miasta 1 lutego. W dniu 4 lutego wystawi teatr im. Słowackiego »Matkę«, w dniu 6 lutego teatr »Bagatela« »Śluby«, zaś 8 lutego wygłosi jubilat odczyt na temat »Naga dusza«. Po odczycie odbędzie się bankiet, wydany przez Związek literatów.

W SPRAWIE POŁĄCZENIA KOLEJOWEGO GÓRNEGO ŚLĄSKA Z KRAKOWEM. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem wiceprez. miasta Sarego konferencja w sprawie połączenia kolejowego Górnego Śląska z Małopolską, a w szczególności z Krakowem. W konferencji wzięli udział przedstawiciele krakowskiej dyrekcji kolei państwowych z prezesem inż. Prachtlem-Morawiańskim, delegat okręgowej dyrekcji robót publicznych inż. Zinkiewicz, sekretarz Izby handlowej i przemysłowej dr Beres, starosta krakowski dr Bal i przedstawiciele gminy miasta Krakowa. Po referacie radcy m. inż. Potuczka, prezes Prachtel-Morawiański przedstawił zadania kolei w sprawie połączenia G. Śląska z Małopolską i wskazał na konieczność zbudowania osobnej stacji rozdzielczej koło Dziedzic, połączenia Szczakowej z Mysłowicami podwójnym torem i należytej a rychłej rozbudowy węzła krakowskiego; w ten sposób Kraków nie będzie zaskoczony wymaganiami komunikacji i będzie mógł objąć tę rolę, jaką dawniej miał Wrocław. Dr Pischinger z P. K. P. wyjaśnił, że zaprowadzono zostało dogodne osobowe połączenie kolejowe Krakowa z Katowicami. Dalsze udogodnienia będą przedmiotem porozumienia z dyrekcją kolejową w Katowicach.

OPIEKA NAD REPATRJANTAMI W KRAKOWIE W dniu 12 bm. odbyło się w magistracie posiedzenie sekcji komitetu pomocy jeńcom przy współudziale delegatów Czerwonego i Białego Krzyża i organizacyj kobiecych. Po zdaniu sprawozdań z dotychczasowej czynności, postanowiono zjednoczyć działalność opieki nad repatrjantami w krakowskiej sekcji komitetu pomocy jeńcom. Dla dalszego prowadzenia akcji wybrano komitet o składzie: przewodniczący prezydent miasta, zastępcy ks. Wądolny, p. Habichtówna, Wodzinowski, skarbniczka hr Konarska, sekretarka hr. Kruze. Do zarządu dr Surzycki, dr Mueller, br. Puszetowa, wiceprez. Bobrowska, dr R. Landau, dr Janiszewski, hr Raczyńska i ks. Litwin. Siedziba komitetu mieści się przy ul. Poselskiej 8.

ZGŁASZANIE REPATRJANTÓW W MIEJSKIM URZĘDZIE ZDROWIA. Dla zapobieżenia zawleczenia chorób zakaźnych przez repatrjantów, magistrat krakowski przypomina, że każdy przyjeżdżający do Krakowa z województwa nowogrodzkiego, poleskiego, wołyńskiego, Litwy środkowej, kowieńskiej lub republiki sowieckiej, musi zgłosić swe przybycie w miej. urzędzie zdrowia do 24 godzin. Tego obowiązku winni także dopilnować także ci, w których zakładach, domach lub mieszkaniach repatrjanci się zatrzymają. Zaniechanie tego rozporządzenia jest karane grzywną do 10.000 mk. i aresztem do 3 miesięcy.

POSADY W URZĘDACH POCZTOWYCH DLA WOJSKOWYCH. P. A. T. donosi: Ministerstwo poczt w porozumieniu z min. spraw wojsk. i opieki społecznej zarządza, aby każda jakakolwiek posada wolna w urzędach pocztowych i telegraficznych przed oddaniem jej kandydatowi stanu cywilnego, zaofiarowana była kandydatowi z pośród zdemobilizowanych wojskowych.

ROZPRAWA POSŁA KS. OKONIA I KAP. WŁ. RAWSKIEGO. W sądzie wojskowym przy ul. Montelupich odbyła się wczoraj znowu rozprawa przeciw kapitanowi W. P. Włodzimierzowi Rawskiemu, oskarżonemu o czynne znieważenie posła ks. Okonia podczas zajścia w pociągu na stacji w Dębicy. Po przesłuchaniu oskarżonego i szeregu świadków rozprawę ponownie odroczono z powodu niestawienia się klasycznego świadka p. Ponikłowej. Próby ugodowego załatwienia konfliktu między posłem ks. Okoniem a kapitanem Rawskim nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu.

ARESZTOWANIE AGITATORÓW KOMUNISTYCZNYCH. W ostatnich dniach wpadły organa policji państwowej w Bochni na ślad, że niejaki Stanisław Kuta, robotnik szewski organizował wśród tamtejszych robotników salinarnych kółka komunistyczne drogą konspiracji. Do Kuty zjeżdżali co pewien czas agitatorzy zamiejscowi, przeważnie z Krakowa, którzy w jego mieszkaniu lub w pobliskim lasku urządzali tajne zebrania, przyczem rozpowszechniali bibułę bolszewicką. Wyszło na jaw, że Kuta w ostatnim czasie objął posadę woźnego przy dyrekcji poczt w Lublinie, gdzie go też przed kilku dniami aresztowano, a następnie odstawiono do Krakowa. W toku śledztwa, prowadzonego przez tutejsze organa defensywy P. P. przeciw Kucie, okazało się, że agitację w Bochni i innych miejscowościach zachodniej Małopolski jak np. w Jaworznie, prowadzili Władysław Szmid, lat 45 z zawodu introligator i Mikołaj Jaśkiewicz, redaktor »Głosu niezależnych socjalistów«, który to Jaśkiewicz w roku zeszłym odpowiadał przed sądem przysięgłych za szerzenie propagandy bolszewickiej. Szmida i Jaśkiewicza aresztowano. Ponadto stwierdzono, że w sprawę tę wmieszani są jeszcze Paweł Sierankiewicz, elektromonter i Józef Paszta, metalowiec, których przed niedawnym czasem osadzono w aresztach więzienia sądu karnego, gdzie toczy się przeciw nim śledztwo o uprawianie agitacji bolszewickiej na gruncie Małopolski. Przed kilku tygodniami aresztowano w Jaworznie kilku górników z tamtejszych kopalni. Otóż jak się okazało, schwytany obecnie Szmid rodzinom aresztowanych górników przywoził znaczne zasiłki pieniężne, pochodzące niewątpliwie z funduszów partji komunistycznej.

OGROMNA KRADZIEŻ W MAGAZYNACH WOJSKOWYCH. Sprawa kradzieży kilkudziesięciu pak z obuwiem wojskowem, oraz śniegowcami z magazynów wojskowych w koszarach im. Sobieskiego przy ul. Warszawskiej, przybiera rozmiary sensacji w naszem mieście, ze względu na niezwykłe okoliczności, wśród jakich kradzieży tej dokonano. Oto, jak stwierdzono, przed magazyny koszarowe w jasny dzień zajeżdżał kilkakrotnie prywatny samochód ciężarowy, zabierając paki z obuwiem, które następnie przewożono do specjalnie na ten cel wynajętych piwnic przy ul. Radziwiłłowskiej. W związku z tą sprawą, władze wojskowe dokonały aresztowania urzędnika wojskowego XI kl. rangi Augusta Maciejkę i sierżanta W. P., N. Gregoraszczuka. Jak się okazało, część obuwia w ilości 2000 par, sprzedali wymienieni niejakiemu Nowakowi za 4 miljony mk. Prócz tego, jak donosiliśmy, w tajnych magazynach przy ul. Radziwiłłowskiej policja skonfiskowała 64 skrzyń wypełnionych obuwiem, a pochodzących z tej samej kradzieży.

W śledztwie Maciejko i Gregoraszczuk usiłowali tłumaczyć się, że owe 2000 par obuwia, które sprzedali Nowakowi, stanowiły niespodziewaną »nadwyżkę« inwentarza magazynów, po przeprowadzonem skontrze i dlatego musieli pozbyć się owej nadwyżki. Niewątpliwie aresztowani dopuszczali się od dłuższego już czasu systematycznego okradania skarbu państwa i dziwić się należy, że komisja kontrolna, która co miesiąc jak nas informują władze wojskowe, odbywała rewizję magazynów, nie zauważyła tej nadwyżki i wogóle żadnych nadużyć. Tem też należy tłumaczyć sobie ową zuchwałą śmiałość złoczyńców, z jaką gospodarowali po powierzonych sobie magazynach. Prócz tego policja krakowska aresztowała jako zamieszaną w tę sprawę niejaką Felicję Szterцową, wdowę lat 38, pochodzącą z Warszawy, zatrudnioną w tych magazynach, a zamieszkałą w Dębnikach.

DALSZE ARESZTOWANIA W SPRAWIE KRADZIEŻY DOLARÓW Z LISTÓW AMERYKAŃSKICH. W związku z aresztowaniem listonosza Stanisława Mielniczka, który wykradał z przesyłek amerykańskich dolary i przegrywał je następnie w szulerni, o czem już donosiliśmy, policja aresztowała jego partnerów: Stefana Schienkera, lat 33, z zawodu fryzjera, Stefana Jasickiego, lat 32 i Władysława Kurzawę, lat 27, bez określonego zajęcia. W ciągu dnia wczorajszego na inspekcji pod »Telegrafem« zgłosiło się u prowadzącego śledztwo w tej sprawie urzędnika, kilku miejscowych adwokatów, którzy złożyli pewną część wygranych pieniędzy od Mielniczka w imieniu swych aresztowanych klientów. Również zgłaszają się na policję poszkodowani z listami, które doręczono im bez zawartości dolarów i ze znakami, świadczącemi o otwieraniu kopert. Wnosić z tego można, że kradzież dolarów z listów amerykańskich odbywała się na tutejszej poczcie na większą skalę.

ARESZTOWANIE POKĄTNYCH FABRYKANTÓW SACHARYNY. Organa policji na krakowskim dworcu kolejowym aresztowały przed samym wyjazdem z Krakowa pokątnych fabrykantów sacharyny. Są to: Ernestyna Buchhalster, lat 39 z Tarnowa i Simche Herbach lat 32 z Frysztatu, mieszkający stale w Nowym Sączu. W posiadaniu aresztowanych znaleziono około 70.000 mk., 7 kg. sacharyny i 500 sztuk torebek na sacharynę, 898 sztuk fałszywych banderoli i paczkę kartonu do wyrobu pudełek na sacharynę. W toku dochodzeń Buchhalsterowa usiłowała przekupić przodownika policji Tarnowskiego, któremu wręczyła 10.000 mk. i 200 torebek z sacharyną, oraz kartkę przez nią napisaną w języku hebrajskim z zawiadomieniem o ich aresztowaniu i z ostrzeżeniem, by resztę towaru usunięto przed rewizją i by jej rodzinę zawiadomić o niebezpieczeństwie. Przodownika Tarnowskiego prosiła Buchhalsterowa, by karteczkę tę doręczył niejakiemu Hornerowi przy ul. Bożego Ciała. Tarnowski łapówki nie przyjął i złożył ją na inspekcji na głównym dworcu.

WŁAMANIE. Do mieszkania p. Sali Elner, przy ul. Dietla 79, włamano się w niedzielę wieczór za pomocą wytrycha i skradziono bieliznę znaczoną monogramem S. S., wartości kilkudziesięciu tysięcy marek.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A-B 39): We środę 18 bm. dyr. Muzeum narod. dr Fel. Kopera: O sztuce rosyjskiej (z obrazami świetlnemi); w piątek, 20 bm. ks. prof. Fel. Hortyński: Z najnowszych zagadnień filozoficzno-przyrodniczych; w sobotę, 21 bm. Helena Filochowska: Wieczór autorski. — Początek o godz. 7 wiecz.

MASKARADA W »DOMU ARTYSTÓW«. Staraniem i na dochód krakowskiego »Związku literatów« odbyła się w sobotę w sympatycznych salach »Domu artystów« bardzo ożywiona zabawa taneczna przy udziale przeważnie osób ze świata artystów i literatów. W gustownie przystrojonej sędziwej sali, szczycącej się stropem drewnianym z roku 1545, zwieszały się gęsto festony z bibułki kolorowej, oświetlając pląsające pary różnokolorowemi promieniami światła. Obowiązki gospodarzy pełnili pp. prezes Pietrzycki i prof. Flach oraz artyści prezes Stroynowski, p. Kostka i dyr. Kryciński we wspaniałych polskich strojach. Wśród licznego kręgu gustownych kostjumów wyróżniały się pomysłowością stroje Araba (p. Homolacs), elektryki (pani P.), cyganki (p. S.), marynarzyka; we wspaniałych sukniach wystąpiły artystki z »Bagateli« panie Bruczowa, Werniczówna, literatka p. F., p. Cinmurska (córka śp. Wyspiańskiego) i w. i. Przy bufecie gospodarzyły panie Stroynowska, M. Tetmajerówna i Kostkowa oraz p. Matejko. Ożywiona zabawa przy dźwiękach ochoczej muzyki salonowej przeciągnęła się do rana.

Z kraju i ze świata

DOROCZNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA NAUKOWEGO odbyło się w sobotę w Warszawie wobec zaproszonych gości i przedstawicieli władz, pod przewodnictwem prezesa prof. Jana Kochanowskiego. Szczegóły podamy w następnym numerze dziennika.

JENERAŁ DUPONT, szef misji francuskiej, powrócił do Warszawy.

KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE DLA OFICERÓW. »Przegląd Wieczorny« podaje: W niedzielę w Domu oficera polskiego w Warszawie odbyła się uroczystość otwarcia kursów dokształcających dla zdemobilizowanych oficerów. Ogółem na kurs zapisało się z górą 200 osób, na 12.000 zdemobilizowanych. Ci, którzy będą potrzebowali, otrzymają w Warszawie mieszkanie i życie. Dla żon przewidziana jest w tym okresie państwowa pomoc materjalna.

O POMIESZKANIE MINISTRA SKARBU. Ministerstwo skarbu komunikuje: W pismach małopolskich ukazała się notatka, według której minister skarbu dr Michalski miał wynająć sobie w Warszawie mieszkanie prywatne, złożone z 12 pokojów. Wobec tego stwierdza się, że dla ministra skarbu odnowiono w oficynach gmachu ministerstwa skarbu przy ul. Leszno mieszkanie, składające się z 4 pokojów.

OTWARCIE AGENCJI POCZTOWEJ. Z dniem 16 stycznia 1922 otwiera się agencję pocztową III stopnia o pełnym zakresie działania »Bolesław k. Olkusza« w powiecie politycznym Olkusz i przydziela się ją do Urzędu pocztowego Olkusz jako urzędu nadzorczego. Do miejscowego okręgu doręczeń tej agencji należy gmina Bolesław (wieś), zaś do zamiejscowego fabryka »Ulisses«, fabryka »Płuczka« i kopalnia galmanu, które to miejscowości wydziela się równocześnie z okręgu doręczeń Urzędu pocztowego Olkusz.

OPCJA NA RZECZ NIEMIEC. »Dziennik Pozn.« pisze: W nocy dnia 11 bm. zorganizowane specjalne biura opcyjne przestały przyjmować zgłoszenia opcji na rzecz Niemiec. W ciągu kilku dni przez biura opcyjne przesunęło się około 40.000 osób, z których 50 do 60 procent zgłosiło opcję. Wśród optantów było najwięcej drobnych kupców, rzemieślników i robotników, mniej stosunkowo było rolników i inteligencji zawodowej. Znaczny procent wśród optujących stanowili żydzi. Akcja opcyjna kierował delegat ministra spraw zagranicznych w Berlinie, landrat dr Savne, którego zdaniem trzy momenty skłoniły Niemców do optowania na rzecz Niemiec, mianowicie trudności zarobkowe w Polsce, przywiązanie do ojczyzny, a wśród młodzieży niechęć do służenia w wojsku polskiem. Nie ostatnią rolę odegrało w tem momencie zabezpieczenie sobie prawa wywiezienia majątku. Oczywiście, optujący nie odrazu opuszczą Polskę.

O AKADEMJĘ EKSPORTOWĄ WE LWOWIE. Ze Lwowa telefonują nam: Od kilku tygodni rozwinęła tutejsza akademicka młodzież handlowa ruchliwą propagandę za utworzeniem we Lwowie Akademji eksportowej. W piątek w sali ratuszowej odbędzie się w sprawie tej publiczny wiec, na którym zapaść ma uchwała, wzywająca rząd do utworzenia Akademji eksportowej we Lwowie.

MALWERSACJA W DYR. SKARBU. We Lwowie dopuścił się w tamtejszej dyrekcji skarbowej oficjał rachunkowy, Klaudjusz Feuer, sprzeniewierzenia na kwotę 18.524 mk. przez fałszowanie kwitów na poborу emerytalne. Feuera aresztowano.

RABUNKOWE MORDERSTWO. Ze Lwowa donoszą: W nocy na 3 stycznia między godz. 2 a 3. dwóch uzbrojonych w karabiny bandytów, z których jeden był zamaskowany, napadło na dom Dawida Birnbauma w Wróblowicach. Po dokonaniu rabunku rozmaitych artykułów żywnościowych wartości kilku tysięcy marek, bandyci wystrzałem z karabinu zamordowali Birnbauma i zbiegli w niewiadomym kierunku.

TRAGEDJA REPATRJANTÓW W RÓWNEM Komisarz nadzw. dla repatrjacji p. Wacław Janasz, podał przedstawicielom prasy warszawskiej okropne szczegóły stosunków, panujących w Równem. Stosunki te są jeszcze gorsze, niż w Baranowiczach.

Nieład, chaos, brud, ciasnota epidemje. Nędza najstraszniejsza wyziera z każdego kąta. Nadmiar uchodźców nie pozwala na sprawne działanie aparatu sanitarnego. Rosja przysyła ludzi wygłodzonych, chorych na tyfus. Kto zdrowy wyjeżdża, ten się w drodze zarazi. Trupy wyrzuca się zwyczajnie z wagonów w biegu pociągu, przedtem zaś zdzięzali w niewoli bolszewickiej Białorusini czy Rusini, ograbiają trupy swych krewnych doszczętnie, ze wszelkiego dobytku do koszuli. Od tej bielizny i odzieży zabranej trupom zarażają się zdrowi. Okrada się również żywych i zdrowych, zarówno w drodze jak na etapie. Zdziczenie straszliwe. Na etapach wobec nieładu niema kto grzebać trupów. Barak odsyła je do kostnicy, gdzie trupa nie chcą przyjąć. Wraca więc trup pod barak i — leży, siejąc grozę swem wychudzonem ciałem, szkieletem i strasznemi oczyma.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej — mówił p. Janasz — zdało egzamin! W Równem niema żadnej zgoła opieki. Nieszczęśliwymi uchodźcami opiekuje się — śmierć.

SZKOŁY POLSKIE W RUMUNJI. T. S. L. stwierdza, że rząd rumuński pod rozmaitemi pretekstami zamyka szkoły polskie. Jeżeli ten stan potrwa 2 do 3 lat, wszystkie szkoły polskie na Bukowinie będą zamknięte.

POKŁOSIE RZEZI BOLSZEWICKICH. Według zestawień pism rosyjskich, bolszewicy stracili od chwili zagarnięcia władzy w Rosji, tj. od 7 listopada 1917 r. więcej Rosjan, niż zginęło ich podczas wielkiej wojny światowej. I tak, z rozkazu władz sowieckich, stracono: 1.215 duchownych; 28 biskupów; 6.775 profesorów i nauczycieli; 8.800 lekarzy i ich asystentów; 54.650 oficerów; 10.500 oficerów żandarmerji i policji; 260.000 szeregowców; 48.500 żandarmów i policjantów; 12.950 właścicieli ziemskich; 355.250 przedstawicieli inteligencji, różnych zawodów; 192.350 robotników; 815.100 włościan. Razem więc ofiarą niebywałego w dziejach świata teroru padło dotychczas 1.766.118 osób!

ZARĘCZYNY KRÓLA ALEKSANDRA. Król Aleksander wrócił z Rumunji do Belgradu, gdzie przyjęły go uroczyście Rada ministrów i rada miejska m. Belgradu. Zaręczyny króla wywołały wielką radość. Wieczór ulice były iluminowane. We wtorek przybędzie do króla w odwiedziny rumuńska para królewska, następca tronu rumuńskiego Karol, jakoteż narzeczona księżniczka Mariola, na tygodniowy pobyt. W kwietniu odbędą się zaślubiny w Belgradzie, a w maju koronacja królowej.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: 1724 Seweryn Skrzyński; 1725 Zawodowa Straż pożarna miasta Krakowa; 1726 Stanisławowstwo Gruszczynscy z Gruszki nad Pilicą; 1727 Urzędnicy walcowni i cegielni Towarzystwa Renard w Sosnowcu, — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę. Pozatem Herman Rosner jako karę za sankowanie się po drodze na Zamek złożył na odbudowę Wawelu 1000 mk.

PRZEMYSŁ PO WOJNIE powraca zwolna, lecz stale, do normalnego trybu. Publiczność odzwyczaja się już od naśladownictw i powraca do wyrobów firm pierwszorzędnych. To też stare, przedwojenne firmy i fabryki dokładają starań, aby ich wyroby zaspokoiły w zupełności wymagania klienteli. Jedną z tych firm jest znana od 34 lat firma **B. KASPROWICZ W GNIEŹNIE.** Z miesiąca na miesiąc pojawia się coraz więcej likierów i wódek tej znanej fabryki w jakości przedwojennej. Brak owoców, ziół, roślin krajowych i zagranicznych, jaki był podczas wojny, został usunięty, a zawarte z hutami szkła kontrakty pozwalają na dostarczenie fasonowego przedwojennego opakowania. Dzisiaj fabryka dostarcza 40 gatunków likierów deserowych i 20 gatunków wódek wytrawnych, a dobre imię zasłużonej firmy rozchodzi się po całej Polsce.

Wyroby Kasprowicza zawsze konkurowały z najprzedniejszemi markami zagranicznemi, z niektóremi się równały, inne nawet przewyższały. To też u nas z pewnością zdobędą sobie pierwsze miejsce. 364

W TOWARZYSTWIE LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę, 18 b. m., o godzinie 8 wieczorem zebranie naukowe, na którem prof. dr Lewkowicz wygłosi odczyt: »O leczeniu zapalenia nagminnego opon«, a dr Załęski omówi przypadek »Posocznicy meningokokowej«. 365

Z UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO. P. Abraham Marek Rosenzweig, rodem z Wieliczki, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw. 368

OPŁATEK I RAUT mistrzów, mistrzyń krawieckich i pokrewnych zawodów Rzeczypospolitej Polskiej w sobotę, dnia 21 stycznia w sali Towarzystwa Strzeleckiego. — Początek o godzinie 9 wieczorem. Zaproszenia wydaje redakcja »Gazety Krawieckiej«, ulica Mikołajska 13. Goście zamiejscowi, o ile nie otrzymają na czas zaproszeń, otrzymają takowe przy wstępie. 370

»KRÓL PARYŻA«, postrach stolicy, herszt międzynarodowych »bírów« apasz z nad Sekwany, któ sięgają listy gończe policji holenderskiej. — Film pełen sensacyjnych zdjęć, wkaże się od dzisiaj, wtorku, 17 stycznia, W KINOTEATRZE »WARSZAWA«, STRADOM 15. 372

TEATRY KRAKOWSKIE:

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. »Czysty interes« Kiedrzyńskiego zapowiada się jako wielki komedjowy sukces tego sezonu. Aktualne pointy i złośliwe dowcipy autora, uchwycone z życia współczesnego, nie chybiały efektu na dotychczasowych przedstawieniach, wywołując ustawiczne wybuchy śmiechu. Dziś czwarte przedstawienie tej wesołej nowości.

Ze stanu dzisiejszego przedstawienia »Betleem« artyści zainicjowali zbiórkę na odnowienie uszkodzonej kopuły kościoła św. Piotra. Rezultat zbiórki wynosił 19.507 mk., które złożono komitetowi odnowienia.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. P. Aleksandra Szafrańska, pierwsza mezzosopranistka opery poznańskiej wystąpi dziś gościnnie w »Carmen«. Partję Don José p. Stępniewski, partję Escamillo śpiewać będzie p. Kniaźnin. Resztę obsady tworzą pp. Zbigniewiczowa, Bodnicka, Mazanek i inni. Jutro we środę 18 bm. ulubiona operetka »Baron Kinmel«.

Z TEATRU »NOWOŚCI«. Premjera »Księżniczki foxtrota« naznaczona została na czwartek. »Księżniczka« dzięki melodyjnej muzyce, a następnie pomysłowemu librettu, granej była w Wiedniu 400 przeszło razy z rzędu. W teatrze »Nowości« główne role spoczywają w rękach: pp. Czernekówna, Kamińskiej, Wesołowskiego, Wilińskiego, Kaczorowskiego, Pilarskiego, Jankowskiego. Nowa wystawa i kostjumy oraz zajmujące ewolucje układu J. Ciesielskiego dadzą tej operetce oprawę sceniczną. Operetkę reżyseruje dyr. Pilarski, a balet spoczywa w rękach prof. Szczepańskiego. W balecie biorą udział N. Nadiezdina i Koszutski, który odtańczą »Foxtrotta-Shymi« w akcie I, a w akcie II »Tańce majdów«, odtańczony przez pp. Ciesielską, Koszutską i Koszutskiego oraz corps de balet.

JANINA Z BOCHEŃSKICH KELLES-KRAUZE — wystąpi ze swoim wieczorem pieśni w niedzielę dnia 22 bm. w Starym Teatrze. Świetna śpiewaczka wystąpi u nas po raz pierwszy. Bilety są już do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

SEWERYN EISENBERGER, znakomity pianista, da jeden koncert w Krakowie we czwartek 26 bm. w wielkiej sali Starego Teatru. Sprzedaż biletów w Księgarni Krzyżanowskiego (Rynek, linja A-B) już rozpoczęta.

REPERTUARY:

MIEJSKI TEATR IM. SŁOWACKIEGO:
Wtorek, 17 bm.: »Czysty interes«.
Środa, 18 bm.: »[illegible] skrzypce«.
Czwartek, 19 bm.: »Brzydki Ferrante«.
Piątek, 20 bm.: »Czysty interes«.
Sobota, 21 bm.: »Czysty interes«.
Niedziela, 22 bm. po poł.: »Betleem polskie«; wieczorem »Straszne dzieci«.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA:
Wtorek, 17 bm.: »Carmen«.
Środa, 18 bm.: »Baron Kinmel«.

TEATR »BAGATELA«:
Wtorek, 17 bm.: »Upiory«.
Środa, 18 bm. po poł.: Oratorjum »Boże Narodzenie«, wieczorem »Upiory«.

TEATR »NOWOŚCI«:
Wtorek, 17 bm.: »Urszula«.
Środa, 18 bm.: »Urszula«.
Czwartek, 19 bm.: »Księżniczka foxtrotta«.
Piątek, 20 bm.: »Księżniczka foxtrotta«.
Sobota, 21 bm.: »Księżniczka foxtrotta«.

Teatr im. J. Słowackiego

»CZYSTY INTERES«.
Komedja w trzech aktach Stef. Kiedrzyńskiego.

W gronie przedstawicieli nowszej komedji polskiej, Stefan Kiedrzyński, wysunął się na jedno z przodujących stanowisk, siłą obserwacji, dosadnością charakterystyki obyczajowości współczesnej i dużą sceniczną plastyką. Od »Dziejszych« począwszy aż do znanej u nas »Gry serc«, twórczość ta przy się tężeje i daje coraz dojrzalsze pod względem invencji i techniki dzieła teatralne, w których temperament dramatyczny widnieje w formach coraz bardziej skoncentrowanych. To znamiona postępu widoczne są także w wystawionej w sobotę komedji »Czysty interes«. Podobnie, jak zbliżony do niego rodzajem talentu Fijałkowski, wprowadza nas Kiedrzyński w stosunki powojenne, w świat paskarzy i aferzystów, i na tem tle rysuje akcję zręczną i zajmującą, w której występują trzy interesujące typy, wplatane w konflikt etyczny.

Treścią sztuki jest ciekawie postawiona obrona dziedziczności i zdrowej uczciwości w przeciwstawieniu do niemoralnego sprycjarstwa i konwencjonalnej blagi na punkcie pojęć o uczciwości i szlachetności. Zamerykanizowany Polak, Cezar Ordyng, przybywa do Warszawy, aby zrealizować spadek 50 miljonów marek, zapisany mu przez jakiegoś dalekiego krewniaka. Ordyng pieniędzy tych nie potrzebuje, gdyż sam jest wielkim miljonerem, ale w myśl zasady, że pieniądz nie powinien leżeć, pragnie je podjąć i złożyć u stóp swej przyszłej żony, którą postanowił sobie znaleźć w kraju.

Wybraną tą jest panna Monika, córka mecenasa Szumirskiego, tego samego, któremu Ordyng powierza wywindykowanie spadku. Zachodzą bowiem pewne komplikacje. Spadek, jemu zapisany, zakwestjonowała dalsza rodzina spadkodawcy, którą reprezentuje Michał Ochmęski, miły i dobry chłopak, starający się o względy Moniki. Rodzina ta występuje z procesem przeciw Ordyngowi, zarzucając mu sfałszowanie testamentu. Ordyng proces przyjmuje i na swego obrońcę zaprasza mecenasa Szumirskiego. Aby jednak wypróbować moralność społeczną w kraju, Ordyng zwierza się Szumirskiemu, że testament sfałszował, ale że strona przeciwna nie jest w stanie udowodnić mu fałszerstwa, uważa sprawę swoją za pewną, a dla uspokojenia wyrzutów sumienia obrońcy, proponuje mu 20 procent od spadku. Szumirski w pierwszej chwili wybucha oburzeniem, wkońcu jednak daje się Ordyngowi przekonać, broni go przed sądem i wygrywa. Kiedy zaś Ordyng po wyroku, porozumiawszy się wprzód z Moniką i uzyskawszy jej zgodę, prosi go o rękę córki, mecenas chwilę się waha. Ciekawa jest w tym momencie djalektyka, z jaką Ordyng wmawia w Szumirskiego, że skrupuły jego są nieuzasadnione, skoro on sam partycypuje w korzyściach wyroku. Gdy jednak i Monika, pomimo całej miłości do Ordynga, po usłyszeniu strasznego wyznania, cofa swoje słowa, wówczas dopiero Ordyng, mając pełnię przekonania, że ma do czynienia z ludźmi o ustalonych zasadach, przyznaje, że testamentu nie sfałszował i tylko dla wypróbowania zasad swoich wybranej i jej ojca użył podstępu, przedstawiając się jako fałszerz.

Rzecz całą przeprowadził autor zręcznie, dając w osobie Ordynga ciekawy typ amerykańskiego Polaka, który, prowadząc wielomiljonowe interesy, nie zbacza z linji uczciwości i honoru, a uważając to dwa pojęcia za najwyższe ideały życia, rozwija budującą energję i zabiegliwość w ich obrębie.

Ślicznie zagrał rolę Ordynga p. Adwentowicz. Zdecydowanemi a bynajmniej nie rubasznemi konturami naszkicował typ biznesmena o gorącem sercu i ustalonych zasadach. Gorączkowość ruchów, urywana dykcja, a przytem pewien sympatyczny rys uczuciowości, złożyły się na artystyczną i zajmującą kreację. Niemniej sympatycznie zarysowała Monikę p. Nosarzewska, cieniując tę sympatyczną postać artystycznemi walorami. — Bardzo dobrze postawił rolę Szumirskiego p. Guttner, dając jej lekki zarys komedjanctwa i groteskowości. P. Szymborskiego dawno nie widzieliśmy grającego z takim dobroczynnym humorem, jak w roli paskarza Kordelasa. Obsady starannej w drugoplanowych rolach dopełnili p. Marja Modzelowska, p. Ordyńska i p. Kustowski. **W. Pr.**

Sprawa Górnego Śląska

ŚLĄSK GÓRNY WRÓCI DO POLSKI Z KOŃCEM KWIETNIA.

Katowice, 16 stycznia. (PAT). Z urzędowej strony dowiadujemy się, co następuje: Na jednem z ostatnich posiedzeń u Calondera z udziałem obu pełnomocników rządu polskiego i niemieckiego, ustalono, co następuje: Pełnomocnicy rządów zjadą się **w Genewie 6 lutego z ustalonym tekstem konwencji**, oraz ze sprecyzowanemi należycie punktami spornemi, których nie udało się załatwić w drodze porozumienia stron. **Pobyt w Genewie obliczony jest maksymalnie na trzy tygodnie.** W ciągu tego czasu prezydent Calonder rozpatrzy i rozstrzygnie punkty sporne, zaś z drugiej strony dokonane zostanie tłomaczenie całego tekstu na język francuski, oraz jego wydrukowanie. **Potem nastąpi podpisanie konwencji przez obu pełnomocników.** W ciągu następnych 14 dni ma być dokonana **ratyfikacja konwencji przez Sejm polski,** oraz przez parlament niemiecki. Potem nastąpi wymiana dokumentów ratyfikacyjnych. Po dokonaniu tych formalności, konferencja ambasadorów w Paryżu zawiadomiona zostanie o zawarciu konwencji i po wytknięciu granicy postawiony będzie wniosek, aby konferencja ambasadorów zwróciła się do komisji międzysojuszniczej w Opolu o zanotyfikowanie **rządowi Polskiemu i niemieckiemu objęcia przez nie odnośnych części Górnego Śląska.** Jednocześnie z pracami delegacji w Genewie przygotowane będą na Górnym Śląsku materjały, niezbędne **do układu między rządem polskim a komisją opolską w sprawie objęcia przez rząd polski części Górnego Śląska, przyznanej Polsce,** w dziedzinie administracji politycznej, skarbowej, administracji majątków państwowych, sądów, kolei żelaznych, poczt, telegrafów, telefonów i archiwów. — W sprawie tej zawarty będzie również odpowiedni układ między rządem polskim a rządem niemieckim. Po dokonaniu notyfikacji, o której mowa powyżej, nastąpi stopniowe obejmowanie Górnego Śląska przez rząd polski według z góry określonego planu. Przewidywane jest **ostateczne objęcie obszarów przez rząd polski z końcem kwietnia.**

TYMCZASOWY ZARZĄD KOLEI GÓRNOŚLĄSKICH.

Katowice, 16 stycznia (PAT). Dzisiejszy »Polak« zamieszcza następujące wywody, pochodzące ze strony kompetentnej. Art. 11 ustawy konstytucyjnej Sejmu ustawodawczego w Warszawie z dnia 15 lipca 1920, zawierającej statut autonomiczny dla województwa górnośląskiego, mówi o tem, że **połączenie administracji kolejowej na terenie województwa górnośląskiego z administracją kolejową będzie przeprowadzane stopniowo w porozumieniu z czynnikami górnośląskiemi. Decyzja genewska, regulująca sprawy ruchu kolejowego i przewozowego, przewiduje zawarcie pod tym względem polsko-niemieckiej umowy międzypaństwowej,** która z natury rzeczy, jako mowa międzypaństwowa, musi iść **przed postanowieniami wewnętrzno-państwowemi.** W myśl projektowanej umowy ma być utworzona **kolejowa komisja mieszana jako najwyższa instancja administracyjna dla kolei n G. Śląsku. Komisja ta będzie działała na czas trwania umowy gospodarczej, zawartej między Polską a Niemcami.** Postanowienia ustawy autonomicznej nie zostaną zniesione, **są tylko w zawieszeniu i nie mogą wejść w życie, jak długo istnieje umowa międzypaństwowa w tej sprawie.** Decyzja genewska nie usuwa mocy § 11 ustawy autonomicznej, mówiącego o tem, że w ciągu 10 lat od chwili objęcia Śląska przez Polskę nominacja urzędników, którzy nie są mianowani lub wybierani przez czynniki górnośląskie, nie może nastąpić bez porozumienia z temi czynnikami. **Narazie więc zarząd kolejowy obejmie ministerjum w Warszawie,** ministerjum to jednak w wszystkich sprawach kolejowych dotyczących Śląska będzie miało obowiązek porozumienia się z czynnikami śląskimi, a więc z tymczasową radą wojewódzką. Dlatego też będzie musiał istnieć przy urzędzie wojewódzkim górnośląskim oddział kolejowy. Decyzja genewska i umowa kolejowa powstrzymują narazie pewną kwestję autonomiczną, ale ludność górnośląska **ma zaufanie do Polski i wie, oraz może wierzyć, że jej interesy nie poniosą szkody.** Bronić ich zresztą będzie tymczasowy przedstawiciel samorządny.

O USUNIĘCIE WPŁYWÓW BERLINA.

Katowice, 16 stycznia (PAT). »Polak« zamieszcza następujące ciekawe informacje w kwestji spornej, będącej przedmiotem obrad w związkach pracodawców i pracobiorców oraz w 7-mej komisji mieszanej. **Polska nie może się zgodzić na to, aby związki niemieckie, które będą działały w polskiej części Śląska, podlegały centralom berlińskim.** Niemiecka część komisji twierdzi, że na podstawie decyzji genewskiej Polska musi uznać na przeciąg 15 lat te związki, które istniały za czasów, gdy Śląsk należał do Niemiec. Związki te będą miały prawo zawierania umów na całym obszarze plebiscytowym. Ze strony polskiej stwierdza się stanowczo, że związki te mogą działać istotnie, ale muszą mieć siedzibę w swojej centrali **po stronie polskiej,** nie można bowiem pozwolić na działalność stowarzyszeń z siedzibą poza granicami Polski. »Polak« mówi, że związki te działały szkodliwie i podlegając kierownictwu niemieckiemu, na komendę Berlina wywoływały niepokoje na Śląsku. Tyleśmy przecierpieli — mówi »Polak« — tyleśmy przeszli, że pragniemy tylko pokoju. Tymczasem Niemcy będą chcieli siać znowu pośród nas niepokój i wichrzyć.

PODRÓŻ PREZ. CALONDERA.

Katowice, 16 stycznia (PAT). P. prezydent Calonder odjeżdża dziś o godz. 12 w południe z dworca bytomskiego wprost z G. Śląska do Genewy.

Katowice, 16 stycznia. (PAT). Prezydent Calonder odjechał dzisiaj w południe do Genewy. Żegnał go na dworcu pełnomocnik rządu polskiego wraz z członkami delegacji polskiej, pełnomocnik rządu niemieckiego i jego zastępca, oraz przedstawiciele władz koalicyjnych.

O pomnożenie mandatów miejskich

Warszawa, 16 stycznia (PAT). Zainicjowano przez Klub mieszczański w sprawie dążenia do **zwiększenia liczby mandatów miejskich do przyszłych ciał prawodawczych** odbyło się drugie z kolei zebranie przedstawicieli głównych zrzeszeń stanu średniego stolicy. Uchwalono wystąpić z memorjałem do sejmowej komisji konstytucyjnej oraz z wezwaniem do szerokich sfer ludności miasta o energiczne domaganie się od Sejmu **należytego uwzględnienia interesów miast w przyszłej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.**

P. ZABIERZOWSKI W WARSZAWIE.

Warszawa, 16 stycznia (PAT). Przybył tu komisarz generalny wyborów wileńskich p. Zabierzowski.

LIGA NARODÓW I SPRAWA WILEŃSKA.

»Kurj. Warsz.« pisze:

Ostatnie decyzje Ligi Narodów w sprawie wileńskiej wywarły w warszawskich kołach politycznych silne wrażenie. Mówi się, że wobec skreślenia tej sprawy z porządku obrad Ligi Narodów, kwestja wileńska stanęła na tak silnych podstawach, jak nigdy przedtem. Szczęśliwy ten zwrot na naszą korzyść przypisać należy przedewszystkiem rezultatom wyborów.

Delegacja Sejmu wileńskiego, która przyjedzie do Warszawy, pertraktować będzie przedewszystkiem z rządem w sprawie przyłączenia Wileńszczyzny do Polski. Rząd w tych pertraktacjach będzie dążył do obustronnego załatwienia sprawy z zastrzeżeniem autonomji dla ziemi wileńskiej, aby przez stwierdzenie odrębności tej ziemi uspokoić obawy na terenie międzynarodowym i umożliwić w przyszłości ewentualne pertraktacje z Kownem.

Dział ekonomiczny

* **GIEŁDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE.** Pszenica 11500, żyto franco młyn Warszawa 6200, kukurudza 10800, groch polny Warszawa franco 9700.

* **GIEŁDA ZBOŻOWA WE LWOWIE.** Giełda zbożowa i towarowa: Pszenica 11.000—11.500, żyto 7475—7525, transakcje 7500, jęczmień 7300—7400, jęczmień małopolski 6500—7100, owies małopolski 7300—7500, kukurudza krajowa 9200—9300, kukurudza rumuńska 9200—9300, ziemniaki gorzelnicze 2500—2600, fasola biała 10.700—10.600, fasola kolorowa 900—9500, groch polny 8700—8900, groch Victoria 10800—11000, wyka 600—6200, mięszanka pastewna 5200—5500, łubin 3400—3600, gryka 7200—7275, mąka żytna 70% 12500—12800, mąka pszenna 60% 17500—18000, mąka pszenna 50% 20000—20500, mąka pszenna 40% 22600—23000, otręby żytnie 4200—4400, makuch lniany i konopny 8000—8200, makuchy rzepakowe 7700—7900, worki nowe jutowe 400, worki używane lecz dobre 300.

* **BANK CENTRALNY DLA HANDLU, PRZEMYSŁU I ROLNICTWA W WARSZAWIE,** który dotychczas posiadał kapitał Mkp. 10,000.000.—, powiększa go do Mkp. 250.000.000.— przez wypuszczenie 480.000 akcyj nominalnej wartości po Mkp. 500.—. Cena emisyjna tychże jest ustanowiona po Mkp. 1.000.— za akcję, wobec czego kapitał obrotowy razem z zapasowym wzrosną do pół miljarda marek.

Na przyszłość Bank ma się nazywać »Bank Centralny w Warszawie«.

Do Rady weszli, obok niektórych pozostałych członków poprzedniej Rady, pp.: George Don, William H. B. Long, sir. N. Karshau, Dr J. Szenker i W. Trzeciakowski. Do Zarządu zostali wybrani pp.: Benno Meisel (prezes), Dr W. Kutten, Henryk Lewestam, Konstanty Radkiewicz, Artur Roberts.

CENY W KATOWICACH. Jeden z korespondentów pisze z Katowic: Niemcy starają się wywieźć zapasy towarów ze sklepów, chcąc przez to wywołać w kraju po ustąpieniu swem wielką drożyznę. Dziś np. ceny konfekcji męskiej i damskiej, a także niektórych artykułów żywnościowych, są bez porównania niższe niż w Polsce. Ubranie gotowe kosztuje od 600—1000 mk. niem. (tj. 9—15.000 mk. polskich), palto około 1000 mk. niem. (15.000 mk. pol.), płaszcz damski od 200—7000 mk. niem. (3—100.000 mk. polskich), buciki od 200—400 mk. niem. (3—5.000 mk. pol.) itd. Z produktów żywnościowych za 1 kg. cukru płaci się od 12—14 mk. niem. (180—200 mk. pol.), litr spirytusu denaturowanego 10 mk. niem. (150 mk. pol.). Zwłaszcza te dwa ostatnie artykuły stały się kopalnią złota dla przemytników, którzy je masowo wywożą do Polski. Co do wyrobów fabrycznych, których nie produkuje się w Polsce, jak maszyn wszelkiego rodzaju, przyrządów i przyborów lekarskich, chemikalij itp., to te z natury rzeczy są bez porównania tańsze, gdyż Polska zmuszona jest sprowadzać z zagranicy. Natomiast nabiał, mięso, mąka i inne artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby, są bez porównania droższe na Górnym Śląsku, niż w Polsce.

* **STOSUNKI HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE W RUMUNJI.** Konsulat polski w Gałaczu nadesłał do lwowskiej Izby handlowej komunikat, z którego wynika, że zainteresowanie się przemysłu polskiego rynkiem rumuńskim jest niedostateczne. Natomiast firmy czeskie pracują bardzo usilnie w Rumunji i uzyskują coraz bardziej dodatnie wyniki. W Bukareszcie powstał Bank czesko-rumuński, w Gałaczu poważne Towarzystwo handlowe czesko-słowacko-rumuńskie. Firmy czeskie podjęły również w Rumunji budowę linij kolejowych. Rząd rumuński dopuści firmy czeskie do dostaw kolejowych w drodze licytacji.

Po chwilowej stagnacji rozpoczęło się w przemyśle rumuńskim na nowo ożywienie, zwłaszcza w dziale manufaktury. Cło na manufakturę jest teraz tego rodzaju, że nie opłaci się przewozić towarów mieszanych, lecz tylko czysto wełniane, lub czysto bawełniane. Na rynku rumuńskim niema większych zapasów towarów żelaznych. Hurtownicy czynią wysiłki, aby zaopatrzyć się w zagraniczne towary żelazne. W dniu 20 b. m. będzie otwarty w Bukareszcie międzynarodowy targ.

* **CIĘŻKIE POŁOŻENIE PRZEMYSŁU CZESKIEGO.** Wspomnieliśmy już o ciężkiem położeniu wielkiego przemysłu i handlu czeskiego. Ze względu na nasze stosunki polityczno-handlowe z Czechosłowacją, ma kwestja ta dla nas większe znaczenie, więc podajemy bliższe w tym względzie szczegóły.

Zupełny zastój objął już cały przemysł północno-wschodnich Moraw i Śląska, Czech właściwych i Słowaczyzny. Zamykają fabrykę po fabryce lub ograniczają pracę do paru dni w tygodniu, obniżają zarobki robotnikom lub ich zupełnie zwalniają. Przemysł czeski może istnieć tylko przy normalnym eksporcie, tymczasem dzisiaj nie może już wytrzymać konkurencji z zagranicznemi, głównie z powodu wysokiego kursu waluty czeskiej. Przystosowanie się zaś tego przemysłu do cen wszechświatowych uniemożliwia szereg przyczyn, n. p. wyższe zarobki nie pokrywają się w budżecie przedsiębiorstw zwiększoną wydajnością pracy, obniżeniem cen materjału opałowego i kosztów transportowych.

Węgiel czeski i koks są obecnie droższe od pruskiego i francuskiego, ilość ich przytem zmniejsza się ciągle skutkiem mniejszej wydatności pracy. Przemysł hutniczy z powodu drożyzny koksu oraz rud słowackich, powodujących niemożliwość konkurowania z zagranicą, upada katastrofalnie. Cementownie i cegielnie ograniczyły produkcję do połowy. Wyroby szklane, względnie gorsze i droższe od zagranicznych, również nie wytrzymują konkurencji, zwłaszcza z niemieckiemi i austrjackiemi. Tosamo tyczy się walcowni, które w jesieni musiały oddalić masy robotników. Fabryki rur żelaznych, które eksportowały do Małopolski, pokrywają zapotrzebowanie naszego przemysłu naftowego, znalazły się w położeniu bez wyjścia z chwilą przyłączenia górnośląskiej huty Bismarka do Polski. Nadto wyroby francuskie i austrjackie są tańsze od czeskich. Fabryki rur lanych i mnóstwo odlewarni albo zamknięto, albo ograniczono ich produkcję do połowy. Takssamo ma się rzecz z fabrykami maszyn, blachy, noży, wagonów, pomp, kotlarni, walcowni cynku i przemysłem drzewnym. Fabryki mebli ograniczyły swoją wytwórczość do jednej trzeciej części.

Najlepiej jeszcze przedstawia się przemysł tekstylny. Produkcja spadła tu jednak na 60 do 30 procent. Fabrykacja cukru znacznie się obniżyła. Stanęły prawie zupełnie: fabryki chemiczne, rafinerje dla braku ropy, fabryki teru, smoły, terpentyny i zapałek. Uratować może przemysł i handel czeski tylko otwarcie eksportu do Polski i Rosji.

* **GIEŁDA BAWEŁNIANA W LIWERPOOLU.** Bawełna na styczeń 10.59, na marzec 10.49, na maj 10. 38, na czerwiec 10.23.

Z TARGOWICY BYDLEM. Na targ od 7 do 13 bm. spędzono bydła rogatego 985, cielat 961, owiec i kóz 10, nierogacizny 2025, razem 3981 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 11.800 do 24.400 mk.; woły od 14.400 do 23.100 mk.; krowy od 10.600 do 22.000 mk.; jałownik od 11.400 do 22.000 mk.; cielęta od 16.000 do 23.000 mk.; nierogaciznę od 32.000 do 46.000 mk.; bitej wagi nierogaciznę od 46.000 do 57.500 mk. Ze spędzanych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 3836 sztuk; na konsumcję innych gmin kraju 145. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 117 sztuk bydła, 251 cielat, 1 baran i 1157 nierogacizny, razem 1529 sztuk więcej. Z tego z Rumunji było 66 sztuk wołów niezłej jakości.

Wiadomości giełdowe

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. W dziale akcyj przemysłowych obracano niewiele dziesięcioma gatunkami po kursie prawie niezmienionym. Z akcyj handlowych tylko »P. T. H. i »Impex«. Akcje bankowe bez zainteresowania, z papierów procentowych kupowano 4½% listy zast. Banku kraj. po 105.

Na naszych rynkach dewizowych zaznaczył się w ostatnim czasie brak materjału, więc skutkiem popytu przeważa usposobienie mocne, które w ubiegłym tygodniu wyraziło się w łagodnej zwyżce obcych walut i dewiz. Wczoraj ruch przekazowy odbywał się tylko na Wiedeń bez zmiany, na Pragę zaś o 3 punkty mocniej. Dolary szacowano wyżej o 75 punktów, marki niemieckie o ½ punktu.

Cedula kursowa giełdy krakowskiej
z dnia 16 stycznia 1922.

	ofiar.	żąd.
Polski Bank Przemysłowy	600'—	700'—
Bank Hipoteczny	950'—	1000'—
Bank Małopolski	725'—	800'—
Ziemski Bank Kredytowy	600'—	650'—
Akc. Bank Związkowy	650'—	700'—
Transakcja		700'—
Bank ziem. dla kresów Łańcut	600'—	700'—
Polskie Tow. handlowe	575'—	625'—
Transakcja	600'—	610'—
Handl. Spółka akc. »Impex«	250'—	300'—
Transakcja	260'—	280'—
»Polski Glob«	950'—	1050'—
Żegluga Polska	300'—	350'—
Zieleniewski	5600'—	5900'—
Transakcja		5700'—
H. Cegielski, fab. maszyn Poznań	1900'—	2100'—
Transakcja		2000'—
Warsz. Ska akc. bud. parow.	1050'—	1250'—
Transakcja	1050'—	1250'—
»Trzebinia« fabr. masz. i narz. roln.	2100'—	2300'—
Transakcja		2150'—
Zakł. amun. »Pocisk«	800'—	850'—
»Automotor« fabryka samochodów	1000'—	1100'—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	17000'—	18000'—
»Górka« fabryka cementu	4500'—	5000'—
Transakcja		5000'—
Sierszańskie zakłady górn.	8600'—	8900'—
Transakcja		8750'—
»Tepege« Tow. dla przeds. górn.	5250'—	5450'—
Transakcja		5300'—
Polska Nafta	1650'—	1750'—
Transakcja	1725'—	1700'—
»Pezet« powsz. zakł. bud.	1000'—	1125'—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	5700'—	5900'—
»Krakus« Zjedn. fabr. przetw. wysk.	2500'—	2700'—
Transakcja		2625'—
Fabr. i raf. cukru w Chodorowie	3150'—	3250'—
Transakcja		3200'—

Waluty i dewizy:

	Kup.	sprz.	czeki Kup.	czeki sprz.
Dolary St. Zjedn.	2800'—	2950'—	2800'—	2950'—
Franki francuskie	230'—	230'—	228'—	238'—
Marki niemieckie	15'50	16'50	15'50	16'50
Korony austrjackie	0'41	0'45	0'41	0'45
Transakcja			0'43	0'43½
Korony czeskie	45'50	47'50	47'50	49'50
Transakcja				49'—

GIEŁDA WARSZAWSKA. (16 stycznia). Dolary Stanów Zjedn. gotówka trans. 2900—2940—2932'50, sprzedaż 2932'50, kupno 2915, franki belgijskie gotówka trans. 227—228, funty szterlingi gotówka trans 12323—12400, sprzedaż 12410, kupno 12355, marki niemieckie gotówka trans. 16'45, Gdańsk czeki trans. 16'82½, Berlin czeki trans. 16'35—16'80—16'40, sprzed 16'40, kupno 16'20, Belgja czeki trans. 230—233, Londyn czeki trans. 12450—12600, sprzedaż 12600, kupno 12500, Nowy York czeki trans. 2915—2970, Paryż czeki trans. 240—243'50, Wiedeń czeki trans. 44—42, kupno 41'50, sprzedaż 42.

Akcje: Kredytowy w Warszawie 1—4 emisja 2750—2800, Bank zachodni 1—4 emisja 1375, Warsz. Tow. fabryk cukru 17700, Lilpop-Rau-Loewenstein 2800, Rudzki 1875—1890, Starachowice 1—5 emisja 3900, Borkowski 1—6 emisja 1180—1190—1180, Bracia Jabłkowscy 1115, Warsz. tow. trans. i żeglugi 1500, Polska nafta 1800.

Oblig.: 4½% Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 287, kupno 282, za 100 marek trans. 74—76, sprzedaż 75, kupno 72, 5% Warszawy sprzedaż 295—291, 6% Warszawy z 1917 r. trans. 120.

GIEŁDA WIEDEŃSKA. (16 stycznia). Renta majowa 117, austr. renta koronowa 119, renta lutowa 120, węg. renta koronowa 2280, losy tureckie 30100, priorytety kolei południowej 19200, Anglobank 17950, Bankverein 7150, Bodenkredit 10200, austr. Zakład kredytowy 8800, Bank depozytowy 3740, Laenderbank 26300, Merkury 4500, Unionbank 6825, Bank obrotowy 8775, Živnostenska 47000, Kolej północna 312.000, Lwow-Czerniowce 20500, Koleje austr. 50900, Kolej południowa 15700, Alpiny 57500, Berg und Huetten 129.950, Krupp 35.950, Huta Poldi 49000, Praskie tow. przem. żel. 135.000, Rima 25100, Skoda 58000, Zieleniewski 17960, Apollo 35500, Fanto 75800, Gal. Karpaty 115.000, Siersza 20000.

Kursa dewiz: Amsterdam 2559'50, Zagrzeb 2378, Belgrad 9510, Berlin 3797, Bruksela 54580, Budapeszt —, Chrystjanja 109.975, Kopenhaga 139.475, Londyn 29390, Medjolan 30540, Nowy York 6948, Paryż 57580, Praga 11697, Sofja 4645, Sztokholm 12470, Warszawa 280—282, Zurych 134975, dolary 6275, belgijskie 55080, bułgarskie 4420, duńskie 136975, marka niemiecka 3797, angielskie 28890, francuskie 56760, holenderskie 253440, jugosłowiańskie tysiączki 9440, włoskie 28840, norweskie 107.975, polskie 2'46—2'48, rumuńskie 5445, szwedzkie 169.970, szwajcarskie 133.375, czeskie 11672, węgierskie 1072'50.

GIEŁDA PRASKA. (16 stycznia). Berlin 32'35, Warszawa 1'83—2'43, marka niemiecka 32'35, polska 1'65—2'25.

Dnia 14 stycznia w wolnym obrocie notowano Nowy York 61—61'50.

GIEŁDA BERLIŃSKA. (16 stycznia). Dolary 182'55, belgijskie 1488'50, funty 778, francuskie 1525, włoskie 801, austr. stempl. 2'80, rumuńskie 140'75, szwajcarskie 3561'25, czeskie 305'75, polskie 6'47, Amsterdam 6763'20, Buenos Aires 61'90, Belgja 1448'55, Chrystjanja 2877'10, Kopenhaga 3671'30, Sztokholm 4585'40, Helsingfors 341'13, Włochy 809'15, Londyn 79'20, Paryż 1510'95, Szwajcarja 3566'40, Hiszpanja 2737'25, Budapeszt 28'97, Sofja 123'35.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (16 stycznia). Berlin 2'85, Holandja 189'50, Nowy York 21'75, Paryż 42'40, Medjolan 22'75, Praga 8'50, Budapeszt 0'82, Zagrzeb 1'85, Warszawa 0'18, Wiedeń 0'17, austr. stempl. 0'09.

Końcowe kursa. Berlin 2'80, Holandja 189'50, N. York 515, Londyn 21'77, Paryż 42'25, Medjolan 22'55, Bruksela 40'35, Kopenhaga 105'25, Sztokholm 128'50, Chrystjanja 80'50, Madryt 77, Buenos Aires 172, Praga 8'55, Budapeszt 0'82, Zagrzeb 1'85, Warszawa 0'18, Wiedeń 0'17, austr. stempl. 0'09.

GIEŁDA PARYSKA. (14 stycznia). Weksle na Niemcy 6'1/16, na Amerykę 12'13½, Belgję 96'87, na Anglię 51'48½, na Holandję 449'25, na Włochy 53'37, na Hiszpanje 182.

GIEŁDA LONDYŃSKA. (14 stycznia). Weksle na Belgję 53'77½, na Szwajcarje 21'77¼, na Holandję 11'48, na Amerykę 423'12, na Hiszpanję 28'23½, na Włochy 96'50, na Niemcy 785'50, na Wiedeń 12.000.

GIEŁDA NOWOJORSKA. (14 stycznia). Weksle na Londyn Cable Transfers 423'25, weksle na Londyn 60-dniowe 419'62, na Paryż 9'20, na Berlin 0'54¼, na Belgję 7'86, na Szwajcarję 19'43, na Madryt 14'98, srebro krajowe 99'52, zagraniczne 66'12.

GIEŁDA WARSZAWSKA. Z Warszawy telefonują nam: Na giełdzie czarnej płacono dolary 2945 Mkp., franki franc. 245, marki niemieckie 16.40 Mkp., funty szterl. 12.500 Mkp., 100 rubli złotych 150 tysięcy Mkp.

MARKA POLSKA W BUDAPESZCIE. W oficjalnym handlu walutami notowano wczoraj markę polską 22—23.

MARKA POLSKA W ZURYCHU. (16 stycznia). Kursa dewiz podane przez szwajcarski Bank związkowy o godz. 11: Warszawa 0'18½ do 0'19½.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
NAKŁADEM
WYDAWNICTWA „NOWEJ REFORMY"
Spółki z ogr. odp.